KURJER ZACHODNI
»ISKRA«
Dzienn[ik p]olityczny, gospodarczy i literacki.
ROK XXI. [S]OSNOWIEC, CZWARTEK 25 WRZEŚNIA 1930 R. Nr. 221.
Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem domu lub przesyłką pocztową [.]0 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

Działaczki z B.B.
KANDYDUJĄ DO SEJMU.

WARSZAWA, 24-9. (Tel. wł.) W związku ze zbliżeniem się terminu składania list kandydatów do Sejmu mnożą się różne pogłoski i wymieniane są róne nazwiska.

Jak słychać, na liście BB. postawione będą nazwiska różnych działaczek BB. Wymieniame więc są nazwiska: gen. Hubickiej, żony b. ministra Moraczewskiej, p. Grzędzińskiej z Łodzi, teściowej senatora z P. P. S. Struga, pani Świtalskiej-Fulerskiej, oraz b. posłanek: Waśniewskiej i Jaworskiej.

Dalsze rewizje
W MIESZKANIACH CZŁONKÓW P. P. S.

WARSZAWA, 24-9. (Tel. wł.) Dziś w nocy policja przeprowadziła szereg rewizyj w mieszkaniach członków PPS. w Pabjanicach w poszukiwaniu nielegalnej broni. Skonfiskowano kilka sztuk broni, oraz odebrano kilka zezwoleń na broń, wydanych przez starostwo.

Niemieccy socjaliści
NA LIŚCIE CENTROLEWU.

WARSZAWA, 24-9. (Tel. wł.) Z Łodzi donoszą, że na posiedzeniu władz partyjnych PPS. postanowiono wystąpić w okręgu wyborczym Łódź miasto i Łódź powiat z listą wspólną Centrolewu i niemieckiej socjalistycznej partji pracy.

Tragiczna śmierć
INSPEKTORA MIN. SPRAW WEWNĘTRZNYCH.

WARSZAWA, 24.9. Dziś rano zginął w tragiczny sposób w Piastowie inspektor Ministerstwa spraw wewnętrznych dr. Z. Gutek.

Dr. Gutek, który mieszkał w Piastowie, udał się na stację, by przyjechać do Warszawy. Przechodząc przez tor, wpadł pod pociąg. Koła obcięły mu głowę i rękę.

Tragicznie zmarły dr. Gutek liczył lat 45. W Ministerstwie, w wydziale inspekcji pracował nie dawno, dokąd był przeniesiony z Łodzi.

Dr. Gutek pochodził ze Lwowa. Osierocił żonę, która obecnie przebywa w Brzezinach pod Łodzią.

Trędowata w Warszawie,
ZARAŻONA W BRAZYLJI.

Jedna z najstraszliwszych chorób, o której w naszej szerokości geograficznej wiemy raczej z biblji i opisów podróżników, niż z bezpośrednich spostrzeżeń — trąd — zawitała do Warszawy.

Trąd jst chorobą, rozwijającą się przedewszystkiem w klimacie podzwrotnikowym. W całej Europie jest w tej chwili trędowatych zaledwie 680 osób, i to wszystko są wypadki trądu zawleczone z innych części świata. W Polsce mamy 43 trędowatych.

Ostatnio liczba ta powiększyła się do 44, bowiem do szpitala św. Łazarza w Warszawie przywieziono 60-cioletnią Fajgę Świburz, reemigrantkę z Brazylji. Do Polski przyjechała ona przed 7 laty, lecz trąd, którym się tam zaraziła, ujawnił się dopiero teraz.

Według informacyj lekarzy w tej formie, kiedy zaczynają występować na ciele guzy, nie jest trąd zaraźliwy dla otoczenia i jest jeszcze uleczalny. Kuracja wymaga długiego czasu, około 5 — 6 lat z przerwami. Po rocznej izolacji w szpitalu będzie chora zwolniona, poczem co pół roku musi odbyć trzymiesięczną kurację, aż do zupełnego wyleczenia choroby.

Wojewoda Remiszewski
ma ustąpić ze swego stanowiska.

WARSZAWA, 24-9. W związku z ostatniemi wypadkami w Lubelszczyźnie i wystąpieniami na tym terenie radykalnych partyj chłopskich (t.zw. grupy Wojtowicza) i w związku z wystąpieniami tamtejszej PPS., wezwany został służbowo do Warszawy przez ministra spraw wewn. wojewoda lubelski, p. Remiszewski, b. starosta w Będzinie.

Jak słychać, p. Remiszewski ma ustąpić ze swego stanowiska. Podobno p. minister spraw wewnętrznych ma przedstawić na Radzie ministrów kandydaturę na wojewodę lubelskiego płk. dypl. Świdzińskiego.

Wichrzenia lorda Rothermera.
Domaga się ustępstw dla Niemiec.

LONDYN, 24-9. Na łamach „Daily Mail" ukazał się sensacyjny artykuł lorda Rothermere, który

uzasadnia konieczność rewizji traktatu Wersalskiego i domaga się zwrotu kolonij Niemcom.

Zdaniem lorda Rothermere, zwycięstwo hitlerowców w ostatnich wyborach do Reichstagu świadczy, iż młoda generacja niemiecka, która od chwili zakończenia wojny słyszała tylko o ciężarach nakładanych na Niemcy, zabraniu im kolonij i ziem należących dawniej do Niemiec, garnie się obecnie do rządów i

chce ciężary nałożone przez traktat Wersalski zrzucić.

Lord Rothermere zaleca Anglji ubieganie się o sympatje tej młodej generacji niemieckiej, wskazując, że **w starszem pokoleniu Niemców. W. Brytanja ma wielu wrogów.**

Zwycięstwo hitlerowców rozpatruje autor pod kątem widzenia walki z bolszewizmem.

Omawiając dalej niekorzystne dla Niemiec postanowienia traktatu Wersalskiego autor daje wyraz przekonaniu, że

sprawa Pomorza może być załatwiona w ten sposób, że Niemcy zagwarantują granice Polski na wschodzie, wzamian za co Polska musi im przyznać pewne koncesje.

Jakiego rodzaju mają być te koncesje polskie, autor nie wspomina.

Lord Rothermere zwraca się następnie w ostrych słowach przeciwko Lidze Narodów z powodu negatywnego załatwienia pretensyj mniejszości węgierskiej w Czechosłowacji, a dalej prorokuje, że

jeżeli Czechosłowacja uprawiać będzie dotychczasową politykę, „zginie w ciągu jednej nocy".

Słuszna odpowiedź
na zakusy niemieckie.

PARYŻ, 24.9. W dzienniku „L'Ordre" Emil Bure narzeka na stratę czasu w Genewie.

Niemcy bronią mniejszości w tym celu, aby osiągnąć rewizję traktatów stać się tym sposobem panami Europy.

Briand powinienby im powiedzieć wyraźnie, że

wobec znacznych korzyści, które przyniosły Niemcom teorje Wilsonaa,

mogą oni bez szemrania znosić wyrok wydany w imieniu tych teoryj. Przecież zostali oni pobici, a jeszcze chcieliby mieć wszelkie korzyści z traktatów.

Kurytarz gdański przynosi pewien uszczerbek ich prestiżowi, a

bynajmniej nie ich interesom.

Niech błogosławią jeszcze prezydenta Stanów Zjednoczonych i jego mrzonkę o prawie narodów do rozporządzania swojemi losami. Mrzonka ta

przeszkodziła Polsce w odzyskaniu wszystkich ziem,

które zostały jej zabrane.

Skandaliczne wystąpienie Zauniusa
w sprawie stosunku do Stolicy Apostolskiej.

BERLIN, 24.9. Napięcie między Litwą a Stolicą Apostolską, wywołane rozwiązaniem organizacyj i związków młodzieży katolickiej, doznało nowego zaostrzenia wskutek retorycznego wykolejenia ministra Zauniusa.

Przed swym wyjazdem do Genewy, Zaunius wyraził się wobec dziennikarzy, iż

rozwiązanie organizacyj katolickich nie może spowodować żadnych komplikacyj dla Litwy, ponieważ Watykan nie posiada armji.

Przeciw temu nieobliczalnemu zwrotowi przedstawiciela rządu litewskiego, nuncjusz apostolski Bertholomi złożył

ostry protest

zastrzegając się przeciwko niedocenianiu i poniżaniu powagi Stolicy Apostolskiej.

Protest nuncjusza apostolskiego podziałał na sfery rządzące na Litwie, jak piorun z jasnego nieba.

Rząd czyni wszystko, by fatalne wystąpienie swego ministra zatuszować.

Niemcy nie chcą płacić
SPŁAT REPARACYJNYCH.

BERLIN, 24-9. — Na posiedzeniu władz organizacyjnych Landbund **uchwalił wczoraj rezolucję, wzywającą rząd Rzeszy do natychmiastowego odroczenia dalszych spłat rat reparacyjnych, wynikających z planu Younga.**

Rozwój sytuacji gospodarczej wykazał, zdaniem Landbundu, jasno, że ustalone przez plan Younga ciężary są za wielkie i nie mogą być przez Niemcy ponoszone.

Uchwała Landbundu wywołała ogólną sensację w świecie politycznym, ponieważ utrzymana jest w takim tonie, jak gdyby partja ministra Schielego usiłowała przejść do opozycji.

Hittler jest
ZDRAJCĄ STANU.

BERLIN, 24-9. Z Lipska donoszą: W toku wczorajszej rozprawy przeciwko oficerom hitlerowskim, oskarżonym o zdradę stanu, przewodniczący trybunału oświadczył, że przeciwko przywódcom partji narodowo-socjalistycznej Hittlerowi i Göbelsowi toczą się dochodzenia o zdradę stanu. Twierdzenie to poparł prokurator, zaznaczywszy, iż Reichswehra oskarża Hittlera o zdradę stanu. Również adwokat Frand potwierdził to oświadczenie.

Prasa dzisiejsza podkreśla, że byłoby prawdziwą sensacją, gdyby kanclerz Brüning nawiązał rokowania koalicyjne z partją, której czołowi przedstawiciele są oskarżeni o zdradę stanu.

Tragiczny los dzieci
W ROSJI SOWIECKIEJ.

RYGA, 24.9. „Prawda" i „Izwiestja" ogłaszają niezwykłe nawet jak na stosunki sowieckie wiadomości o tragicznej sytuacji dzieci. W sowieckich przytułkach dzieci formalnie głodują i zmuszone są albo żebrać albo kraść. Wskutek braku ubrania dzieci nie mogą uczęszczać do szkół i chodzą półnagie. W sowieckich zakładach wychowawczych około 70 proc. dzieci choruje na zakaźne choroby, wynikające z zaniedbania hygieny. W całym Związku sowieckim zarejestrowano 866 tysięcy kalek wśród dzieci.

Straszne żniwo
ORKANU WE FRANCJI.

PARYŻ, 24.9. Dotychczas jeszcze nie zdołano dokładnie ustalić szkód, wyrządzonych przez orkan na północnym wybrzeżu Francji, ponieważ brak wiadomości o losie **przeszło 100 mniejszych statków rybackich.**

Okręt grecki „Bulgaris", który został wczoraj przyholowany do portu w Brest uległ tak poważnym uszkodzeniom, że nie nadaje się absolutnie do użytku.

Wciąż przybywają do portów francuskie staki rybackie, w których każdy stracił po kilka osób załogi. Straty materjalne, powstałe wskutek zniszczenia wielu statków i okrętów oraz urządzeń portowych, obliczane są na około 40 miljonów złotych.

Trzej robotnicy poparzeni
PŁYNNYM ŻELAZEM.

PARYŻ, 24.9. W odlewni żelaza lotaryńskich zakładów w Hayingen miał miejsce wczoraj straszny wypadek. Wskutek uszkodzenia przewodów płynne żelazo wylało się z jednego pieca do fabryki. Płynne masy rozżarzonego żelaza poparzyły śmiertelnie trzech robotników.

PRZEGLĄD PRASY.

Już się rozpoczyna

„Kurjer Poznański" ogłasza następujący dokument, otrzymany od jednego ze swych czytelników:

Szamotuły, dn. 15 września 1930 r.
WÓJTOSTWO SZAMOTUŁY
L. d..... Wyb.
Pilne — Wybory.

Poufne.

Do
Panów Sołtysów gmin i dom
w obwodzie.....

I. Odwrotną pocztą polecam podać mi imię i nazwisko trzech miejscowych obywateli, którym możnaby bezwzględnie zaufać i których możnaby zużyć, jako mężów zaufania do pracy wyborczej (niezależnie od podanych już 2 mężów zaufania). Muszą to być jednostki zdolne i sprytne, przyczem podać proszę, czy pracowałyby ideowo, czy też za wynagrodzeniem. (Do środy 17).

II. Panowie Sołtysi przystąpią do zorganizowania koła miejscowego BBWR. O założeniu takiego koła polecam donieść z podaniem imion i nazwisk: przewodniczącego i zastępcy, sekretarza i zastępcy, skarbnika i zastępcy oraz dwóch ławników. Pozatem imion i nazwisk poszczególnych członków. (Do wtorku 23).

Referatu oczekuję w terminie możliwie jaknajkrótszym.

Skrupulatne wykonanie powyższych poleceń jest konieczne pod groźbą surowego ukarania

W ó j t
(—) K. MOSZYŃSKI, em. kom. obw.

Oto jest wizerunek „sanacji moralnej".

Krokodyle łzy.

Sanacyjny „Dzień Polski" rozdziera szaty i płacze z powodu mającego nastąpić porozumienia obozu narodowego i Centrolewu w Małopolsce Wschodniej. Pisze „Dzień Polski", że „narodowa demokracja łączy się z wrogami kościoła". Odpowiada „Gazeta Warszawska":

Wiadomość ta o tyle polega na prawdzie, że istotnie toczą się we Lwowie rokowania co do jednej niezależnej listy polskiej na terenie trzech województw Małopolski Wschodniej. Lista taka byłaby odpowiedzią na zblokowanie się wszystkich stronnictw ukraińskich i akcję terorystyczną, uprawianą od dłuższego czasu na tamtejszym terenie. W tej sytuacji, gdy przeciwko ludności polskiej łączą się grecko-katoliccy księża ruscy z komunistycznym Selrobem, obowiązek narodowy nakazuje skupić jaknajwięcej sił polskich.

„Dzień Polski" trafił kulą w płot. Jeszcze dnia 5 bm. podaliśmy do publicznej wiadomości komunikat Komitetu politycznego Stronnictwa Narodowego w sprawie naszej taktyki wyborczej. W komunikacie tym powiedziane było wyraźnie, że idziemy do wyborów samodzielnie z WYJĄTKIEM WOJEWÓDZTW WSCHODNICH, GDZIE ZE WZGLĘDÓW NARODOWYCH UZNAJEMY ZA WSKAZANE POROZUMIENIE SIĘ Z INNEMI NIEZALEŻNEMI STRONNICTWAMI POLSKIEMI.

Oburzenie sanatorów jest obłudne. Trzeba mieć miedziane czoło, aby występować z perorami patrjotyczno-religijnemi pod cudzym adresem, gdy samemu ma się na sumieniu haniebny „blok trzech narodów", zawarty przy wyborach komunalnych z ukraińcami i żydami. W Przemyślu NA WSPÓLNEJ LIŚCIE FIGUROWAŁ KOLEGA KS. RADZIWIŁŁA POSEŁ Z BB. P. GARLICKI OBOK UNDOWCA ZAAHAJKIEWICZA, NA KTÓREGO DOMU W ŚWIĘTO DZIESIĘCIOLECIA POLSKI WYWIESZONA BYŁA... CZARNA CHORĄGIEW!

Obecnie sanatorzy, a w szczególności konserwatyści wschodnio-małopolscy zabiegali gorączkowo o wspólną listę polską, obejmującą wszystkie stronnictwa polskie razem z nimi. Wtedy nie byliby się oburzali. Ale właśnie polityka sanacji wobec ukraińców i jej groźne skutki sprawiły, że ludność polska Małopolski Wschodniej odwróciła się od sanacji i słyszeć o niej nie chce. Wobec tego najracjonalniejszem z punktu widzenia narodowego jest połączenie się wszystkich Polaków z wykluczeniem sanacji (Ch. D. na tamtejszym terenie należy do sanacji).

Po otrzymaniu definitywnej wiadomości ze Lwowa, wyjaśnimy opinji narodowej bliżej całą sprawę. Narazie ograniczamy się do przygwożdżenia faryzejskiego oburzenia sanacyjnych konserwatystów, którym nie do smaku są kwaśne winogrona.

Szanse?

Wszystkich emocjonuje obecnie jedno: kto wygra wybory? Wszyscy spekulują i obliczają t. zw. szanse.

„Czas" sądzi, że walka rozegra się między sanacją i centrolewem:

Chadecja i endecja to czynniki drugorzędne, których klęska albo sukces o niczem nie nie rozstrzyga, a tylko od pytania, czy zwycięży centrolew czy blok? zależy dalsza kolej naszych losów.

Blok bezpartyjny czy centrolew — oto główne hasło, pod którem toczyć się będzie rozpoczynająca się kampanja.

Na te rozważania odpowiada „Głos Narodu", że duża część społeczeństwa

z głębokiego przekonania i namysłu powie: z dwojga złego, centrolewu i BB., wolę nic; i odda głosy na listy tego obozu, któremu pronokujący „Czas" drugorzędną wyznacza rolę.

Co do obozu rządowego, to — jak wiadomo — poszły słuchy, że liczy on na 300 mandatów. „Polonia" (Katowice) mocno wzrusza ramionami na te kalkulacje i wręcz twierdzi, że

osiągalne mogłoby się stać jedynie w razie zastosowania takich nadużyć, jakich kroniki parlamentarne w żadnym jeszcze dotąd kraju nie notowały. Jeśli planem sanacji jest przeprowadzenie wyborów drogą posuniętych do maksimum nadużyć, to nie potrzebuje ona robić miny zbyt skromnej i mówić tylko o 300 mandatach. Z najzupełniej takiem samem prawdopodobieństwem mogłaby zapowiadać, że wogóle wszystkie 444 miejsca w Sejmie obsadzi swoimi ludźmi.

Marzenia.

Tygodnik sanacyjny „Przełom", pisząc o rozpoczętej akcji wyborczej wyraża takie życzenia:

W interesie państwa i społeczeństwa leży, aby uzdrowienie metod pracy politycznej zaczęte zostało już od akcji wyborczej. Zwłaszcza ugrupowania społeczne, ich przywódcy, winni zająć to stanowisko i wielką grę o zdrowy ustrój państwa od tej właśnie reformy rozpocząć.

Niech ta walka będzie zdecydowana, niech przy tej sposobności zrobione zostanie wszystko celem oczyszczenia atmosfery życia publicznego od wszelkich skarleń i schorzeń, ale niech się nie przerodzi ona w walkę wynajętych „pałkarzy wyborczych", „prelegentów" i temu podobnych akcesorjów wyborczych.

Życzenia „Przełomu" są życzeniami większości społeczeństwa. Mimo to, pozostaną, zdaje się, jedynie... „pobożnemi życzeniami".

KIM JEST ADOLF HITLER?

KOMUNISTA — WIĘZIEŃ — DYKTATOR.

BERLIN, 24-9. We wszystkich ilustrowanych tygodnikach berlińskich umieszczono fotografję Adolfa Hitlera. Fotografje te widnieją również w witrynach wielu sklepów. Wódz niemieckich socjalistów narodowych jest człowiekiem, o którym dziś w Berlinie najwięcej mówią. Jest on najpopularniejszą osobistością nietylko w stolicy Rzeszy, lecz w całych Niemczech.

A oto obrazek.

W tych dniach w kawiarni „Florencja" wieczorem było jeszcze kilkadziesiąt osób (przeważnie mężczyzn, czytających pisma lub politykujących. Weszło dwóch panów. Usiedli przy stoliku. Obstalowali mocca i rozpoczęli pogawędkę. Po chwili po całej kawiarni rozniosło się:

— Hitler! Jeden z nich to Hitler!

W mgnieniu oka pisma zostały porzucone, rozmowy przerwane. Publiczność zaczęła się cisnąć do stolika, przy którym zasiedli dwaj panowie. Potrącano się, przewrócono dwa stoliki, zbito kilka filiżanek, nagadano sobie wzajemnie impertynencyj. A w rezultacie okazało się, że do kawiarni wszedł nie Hitler, lecz pan bardzo do niego podobny.

ZAGADKA POCHODZENIA.

Rzecz jednak dziwna: o najpopularniejszym dziś w Niemczech człowieku, o jego poprzedniem życiu prawie nic nie wiadomo.

Coś nie coś piszą o tem dzienniki. Opowiada się znacznie więcej.

Adolf Htler urodził się 20 kwietnia 1889 r. w Braunau (w Austrji). Ojciec jego był austrjackim urzędnikiem celnym, a matka — Czeszką.

Dalej rozpoczynają się rzeczy mniej pewne.

CZŁOWIEK BEZ PODDAŃSTWA.

Przedewszystkiem Hitler nie jest obywatelem niemieckim. Jest on wogóle bezpoddaniowcem. Kiedy nadszedł czas odbycia służby wojskowej, Hitler uciekł z Austrji do Bawarji. Było to w r. 1909. Od tego czasu zamieszkuje on w Niemczech. Jednak obywatelstwa żadnego z państw Rzeszy dotąd nie uzyskał.

Kwestja ta jest bardzo żywo omawiana dziś w Berlinie, gdyż jako bezpoddaniowy, Hitler nie może uzyskać mandatu do Reichstagu.

WYKSZTAŁCENIE.

Co do wykształcenia wodza narodowych socjalistów, jedni opowiadają, że posiada świadectwo szkoły średniej. Natomiast inni twierdzą, że ukończył zaledwie szkołę początkową. To drugie jest więcej prawdopodobne, gdyż ustalono, że w szesnastym roku życia Hitler przyjechał do Wiednia i zaczął pracować jako uczeń u pewnego majstra tapicerskiego i malarza pokojowego. Nauka ta trwała niespełna rok, gdyż Hitler przeniósł się na stanowisko kreślarza do biura budowlanego. Nie miał więc czasu na ukńoczenie szkoły średniej.

W r. 1918 Hitler bierze czynny udział w przewrocie komunistycznym w Bawarji i jest aż do chwili stłumienia powstania komisarzem. Po zlikwidowaniu rządu komunistycznego, Hitler wstępuje do Reichswehry. W r. 1922 tworzy on „niemiecką narodową socjalistyczną partję robotniczą". Za zorganizowanie słynnego „pochodu na Berlin" Hitlera skazują na 5 lat twierdzy. Wkrótce jednak zostaje ułaskawiony. Przez cały czas francusko-angielskiej okupacji Hitler prowadzi wyjątkowo energiczną agitację przeciwko okupantom i nawet zupełnie poważnie nawołuje do spalenia wszystkich okupowanych niemieckich miast.

Przed dwoma dniami zapytano pewnego dziennikarza, który miał możność zetknięcia się z Hitlerem:

— Co to jest za człowiek? Czego się można po nim spodziewać?

— Hakatysta do szpiku kości — brzmiała odpowiedź. — Niemiec o przedwojennej ideologji. Najprawowierniejszy wyznawca formułki „Deutschland über alles". Człowiek fantastycznej energji i... niepoczytalnych zamiarów.

Kto wygrał na loterji?

W kolekturach Józefa Hławskiego:

w Sosnowcu, 3-go Maja 23
w Będzinie, Małachowskiego 1
w Dąbrowie Górn. 3-go Maja 4
w Zawierciu, Paderewskiego 7
w Roździeniu, Marsz. Piłsudskiego 45
w Grodźcu, Narutowicza 9
w Czeladzi, Rynek 8.

w 14 dniu ciągnień V klasy padły następujące wygrane:

Po zł. 600 na n-ry: 155968 201012.

Po zł. 500 na n-ry: 2426 11216 151238 177953 194587

oraz stawki po **zł. 250 — na n-ry:** 2458 2737 3250 9274 11692 14926 25115 47246 51709 51754 58265 58281 109402 109411 109421 113715 113789 127322 144314 144355 144396 154705 154775 155966 155989 158794 159522 163801 163809 167182 170371 170386 170933 171967 171991 176612 176653 177971 178523 178581 178584 178590 179245 179545 180943 180958 180989 182732 182779 192126 194555 194589 198603 198619 198650 199795 201014 201043 201056 201071 201085 203623 203687 206639.

Wygrane stawki zamieniamy na nowe szczęśliwe losy do dalszych ciągnień V kl., które trwać będą do dnia 14 października b. r. włącznie.

Urzędowe tabele wygranych każdodziennie można przejrzeć bezpłatnie w powyższych kolekturach firmy Józef Hławski.

Zł. 60.000 na nr. 1265.

Po zł. 20.000 na n-ry: 115204 124734.

Po zł. 10.000 na n-ry: 15610 135587 199627.

Po zł. 5.000 na n-ry: 9039 44117 130800 133330 154327.

Po zł. 3000 na n-ry: 78740 99585 171539 196070.

Po 2000 zł. na n-ry: 60763 139638 156069 185214 21628 102923 115264 129687 149695 165169 171297 1773330.

Po 1000 zł. na n-ry: 14880 19158 30439 47464 96528 133107 152586 170613 184361 198708 206588 17894 20828 38299 40803 79380 99449 110749 117784 118657 148874 175868 191345 197914 204336.

Dezorganizacja rynku światowego

przez „dumping" sowiecki.

WIEDEŃ, 24-9. „Neue Freie Presse" donosi z Genewy, że w kołach Ligi Narodów omawiają żywo możliwość zastosowania środków obronnych przeciwko ostatniemu dumpingowi sowieckiemu, który dezorganizuje cały rynek światowy.

Bawiący w Genewie francuski minister handlu Flandin oświadczył w rozmowie z korespondentem „Neue Freie Presse", że rząd francuski zamierza zastosować art. 3 ustawy celnej z r. 1910, na podstawie którego towary pochodzące z państwa uprawiającego nieżyczliwą politykę gospodarczą, mogłyby być obłożone cłem w wyskości 100 proc. ad valorem.

Minister handlu Flandin podaje dalej, że ma zamiar w październiku wyjechać do wschodnio - europejskich państw agrarnych, aby stwierdzić, czy jest możliwem utworzenie mechanizmu dla udzielania kredytów agrarnych, celem przetransportowania nadwyżek zboża z państw wschodnio-europejskich w wysokości 25 miljonów ctn. do państw zachodnich. Nadwyżka ta odpowiada wartości 800 milinów fr. szwajc.

O BRAKU CYWILNEJ ODWAGI

zatracenie granicy między interesem publicznym a prywatnym.

To, co się dzieje od kilku lat w Polsce, nasuwa nietylko wiele aktualnych i bezpośrednich uwag, lecz także pozwala na pewne uogólnienia szerszej natury. Uogólnienia nie zawsze wesołe. Stan moralny niektórych warstw narodu, a raczej wielu ich przedstawicieli może budzić poważne wątpliwości. Ma się czasami wrażenie, że **poszczególne jednostki, zajmujące czołowe miejsca w społeczeństwie, hołdują zasadzie niesprzeciwiania się złu.** Zatracają one nieraz wrażliwość na dobra i wartości moralne, nie mają ochoty wystąpić w ich obronie, pochłania ich **jedynie troska o materjalne interesy,** albo też wolą cofać się z życia publicznego w martwe zacisze.

Nie można tych spostrzeżeń posuwać zbyt daleko, rzucać oskarżeń na cały naród. Ale te niebezpieczne zjawiska są dość liczne. Czemu tak się dzieje? Czemu ten lub inny człowiek nie wytrzymał próby, która mogła narazić na szwank jego bezpośrednie interesy, i załamał się moralnie?

Wydawałoby się to dziwnem. Polacy uchodzili zawsze i uchodzą za naród odważny. **Nie brak dowodów tej odwagi. Ale odróżnić trzeba odwagę wojskową od odwagi cywilnej.** Przeszłość urobiła w nas odwagę wojskową. Ale odwagi cywilnej nieraz brakowało. Nie dostawało jej tym przywódcom tłumu szlacheckiego, który schlebiali niskim jego instynktom. Nie cechowała ona ludzi, wrażliwych przedewszystkiem na popularność, a stopięćdziesiąt lat niewoli, zanik instytucyj publicznych, w których rozwijają się najwyższe walory jednostek, poczucie prawa, godności osobistej i zbiorowej, to wszystko nie mogło sprzyjać spotęgowaniu się cywilnej odwagi.

I możemy spotkać nieraz człowieka, o którym wiadomo, że na placu boju nie zawiedzie, który potrafi bronić swojego honoru w granicach, określonych przez honorowe kodeksy, ten człwiek zareaguje, gdy ktoś znieważy jego honor. Ale **milczy, gdy sie znieważa honor jego narodu.**

Jednem z najwyższych dóbr człowieka naprawdę kulturalnego i cywilizowanego, jest wewnętrzna potrzeba, by postępować w życiu publicznem zgodnie, ze swojem przekonaniem, by swojego zdania nie ukrywać, a przedewszystkiem miać swoje zdanie. Trudno jest dzisiaj nie mieć o tem, co się obecnie dzieje w Polsce swojego zdania. Ale wielu jest takich, którzy to swoje zdanie starannie ukrywają, którzy milczą, choć powinni wołać głośno.

Nie chodzi tu oczywiście o pospolitych oportunistów, którzy mają swoje przekonania polityczne do wymiany na bardziej realne wartości. **Karjerowiczów wszędzie jest dużo,** nie stanowią oni polskiej specjalności, ale są ludzie z gruntu uczciwi, niezdolni do popełnienia pospolitego paskudztwa, wrażliwi nawet na sprawy publiczne, którzy martwią się wielu rzeczami, ale tylko w samotności. Zajmują nieraz poważne stanowiska społeczne, mają polityczne ambicje, ale nie lubią walczyć. Wolą milczeć. Dla nich **frazes bezpartyjności jest bardzo wygodnym płaszczykiem.** A gdy się im mówi, że powinni oburzyć się głośno na to lub inne wykroczenie, że powinni wystąpić w obronie prawa i ładu moralnego, to odpowiadają odmownie, tłomaczą się tem, że muszą dbać o dobro instytucji lub ważnych interesów, na których czele stoją.

W tych warunkach zatraca się granica między interesem publicznym a interesem prywatnym. Co więcej, trzeba zrozumieć, że i między różnemi publicznemi interesami zachodzić może kolizja. W zdrowym narodzie **dobra moralne stawiane są wyżej od dóbr materjalnych.** Zresztą rozkład moralny, zanik zainteresowania sprawami publicznemi, **zanik wrażliwości na to, by i w dziedzinie materjalnej panował porządek.** Kto o tem nie wiedział do niedawna jeszcze, to obecnie już chyba mógł się przekonać.

Wygoda i spokój, dobrobyt i równowaga życiowa, są to rzeczy bardzo cenne. Ale gdy się je ceni zbyt wysoko, to wtedy podkopuje się ich podstawy. Odpowiedzialność za losy narodu ponoszą wszyscy, a największa odpowiedzialność spada na tych, którzy z jakiegokolwiek tytułu wznoszą się nad przeciętny poziom: czy to zajmowanego stanowiska, czy wykształcenia, czy urodzenia. Są czasy, w których bierność jest przestępstwem, w których brak odwagi cywilnej równa się dezercji na placu boju. Ludzie, którym brak tej odwagi, nie zaważą już zbytnio na rozwoju stosunków w Polsce, nie zdoła się bowiem już długo utrzymać to, co się opiera na bierności społeczeństwa, jego apatji i lęku. Ale dzięki nim trwa to wszystko zbyt długo: uchodzą rzeczy za które trzeba się wstydzić przed obcymi, za które trzeba się będzie wstydzić przed przyszłemi pokoleniami. I to właśnie jest najprzykrzejsze

LIST PASTERSKI

ks. biskupa Łozińskiego o wyborach.

Kurja biskupia w Pińsku ogłosiła drukiem list pasterski J. E. ks. biskupa Zygmunta Łozińskiego, dotyczący wyborów do Sejmu i Senatu. W liście tym dostojny arcypasterz poucza, że nie wolno jest usuwać się od głosowania:

„Głosowanie jest obowiązkiem obywatelskim. Sejm i Senat są izbami prawodawczemi: obmyślają i układają prawa. Chcemy wszyscy, aby te prawa były mądre i sprawiedliwe. Nie może nam być obojętnem, kto będzie prawa stanowił. Kto się wstrzymuje od głosu, ten nie pomaga do wybrania dobrych posłów i nie przeszkadza wybraniu złych i za to jest odpowiedzialny.

Rzecz oczywista, że jeszcze bardziej odpowiedzialny jest ten, kto głosuje na posłów złych. Taki bierze na siebie część winy za wszystko złe, którego się ci źli posłowie potem dopuszczają.

A więc: 1) TRZEBA GŁOSOWAĆ, 2) TRZEBA GŁOSOWAĆ NA POSŁÓW DOBRYCH".

Następnie poucza ks. biskup, kto jest dobrym posłem:

„Tylko ten, kto chce prawodawstwo i cały porządek życia państwowego budować na zasadach chrześcjańskich...

„Czy niechrześcjanin, albo chrześcjanin niewierny, obojętny, będzie dbał o to, aby z Sejmu i Senatu wychodziły tylko takie prawa, które są zgodne z nauką ewangeliczną? Oczywiście nie. I jeśli większość posłów będzie niechrześcjańska lub mało chrześcjańska, to można zawsze oczekiwać i praw niechrześcjańskich.

Stąd wniosek konieczny: głosować tylko na prawych, szczerych chrześcjan. Nie chodzi o partję, do której kandydat należy: nie chodzi o jego zapatrywania w rzeczach mniejszych. Tu przecie zawsze będą różnice między ludźmi. Chodzi o to, aby ten, kto kogo chcą wysłać do Sejmu czy do Senatu, był nie z imienia, ale z serca, z woli i z życia prawdziwym, uczciwym wyznawcą i sługą Chrystusowym i nie dał się nigdy wciągnąć do roboty niezgodnej z duchem i nakazami chrześcjaństwa".

Musi to być człowiek mocnego ducha i rozumny, aby się nie dał obałamucić.

Wzywa potem ks. biskup tych, którzy układają listy kandydackie, aby kierowali się temi samemi względami, któremi obowiązani są kierować się wyborcy.

„Baczcie nie na szczegóły, ale na ogólną jakość człowieka, na jego stosunek do Boga i do prawa bożego.

Taka metoda wyboru kandydatów obroni was od niepotrzebnego mnożenia list wyborczych, a wyborców nie wystawi na nieuniknione niebezpieczeństwa rozbicia głosów. UMIEJCIE REZYGNOWAĆ Z PŁYTKICH AMBICYJEK, stwórzcie, jeśli można, jedną wspólną listę z nazwisk szczerych chrześcjan, aby można było zachęcać wprost wszystkich do głosowania na tę jedną naszą listę".

Następnie przemawia ks. biskup do tych swoich diecezjan, „którzy zajmują te lub inne stanowiska w urzędach i administracji państwowej":

„Czy mam powtarzać, że mają oni wszyscy ścisły obowiązek głosować podług swego katolickiego sumienia, nie podług życzenia lub wskazówek myślących inaczej swoich zwierzchników? Cóż to za urzędnik, który dba przedewszystkiem nie o dobro państwa, o dobro ojczyzny, ale o względy takiegoż jak on, tylko chwilowo wyżej od siebie stojącego urzędnika, który zresztą może być nazajutrz po wyborach pozbawiony wszelkiej władzy i powagi? „FORTUNA KOŁEM SIĘ TOCZY".

Ale jużci ciężko wykraczają tak przeciw podstawowym prawom Polski, jak przeciw chrześcjańskiej moralności, także zwierzchnicy, nadużywający swojej siły dla zastraszenia osób podległych i dla zmuszania ich, aby głosowały nie podług sumienia, ale według ich widzi mi się lub według otrzymywanych skądkolwiek bezprawnych nakazów.

„Takie postępowanie kompromituje Rząd polski...

OGŁASZANIE WYBORÓW I KRĘPOWANIE WYBORCÓW, ALBO WPROWADZANIE RÓŻNYCH SZTUCZEK, TEMBARDZIEJ GWAŁTÓW (choćby tylko moralnych) DLA SFAŁSZOWANIA GŁOSU SPOŁECZEŃSTWA JEST MAŁODUSZNĄ KOMEDJĄ, NIEZGODNĄ Z POWAGĄ PAŃSTWA. Polityka, oparta na fałszu lub nadużywaniu siły, nie przynosi nigdy owoców pożytecznych i trwałych.

Dla uniknięcia właśnie wszelkich fałszów i obłudy, dla zapewnienia swobody głosowania podług sumienia, głosowanie odbywa się tajnie. Wszyscy prawidła tego przestrzegać powinni. Ale i przy pracy przygotowawczej, w czasie przedwyborczym, urzędy, zwłaszcza administracyjne, powinny postępować nader oględnie, aby nie wykroczyć przeciw swym obowiązkom.

Nie chciejcie, moi synowie, przez nieroztropne nadużywanie swej powagi, narazić się na to, ABY WAS POMAWIANO, ŻE BĘDĄC STRÓŻAMI PRAWA I PORZĄDKU, SAMI WYKRACZACIE PRZECIW PRAWU I ŁAMIECIE PORZĄDEK: nie chciejcie ściągać na Rząd, którego wysłannikami i wobec ludu przedstawicielami jesteście, zarzutów obniżenia powagi naszej Ojczyzny i kochania więcej swych stanowisk, niż dobra narodu całego".

Wezwaniem, aby wszyscy przystąpili „poważnie do wyborów, przejęci jedynie miłością kraju i narodu, dążyć do utrwalenia w Polsce Królestwa Chrystusowego", oraz błogosławieństwem pasterskiem dla diecezjan i całej Polski kończy się list pasterski.

Komisja Sejmu śląskiego

skreśla subwencje i inwestycje wojewody.

W ubiegły poniedziałek toczyła się w komisji budżetowej Sejmu śląskiego znamienna dyskusja nad budżetem. W szczególności duże zainteresowanie rozbudziła sprawa preliminowanych przez wojewodę **zasiłków i subwencyj.** Wśród tych subwencyj figurowała kwota 10.000 zł. na szkołę zawodową dla sanacyjnego T-wa Polek w Katowicach. W toku dyskusji wydało się, że na tę sanacyjną organizację wydano kwotę 30.750 zł. Z tego otrzymała jakaś pani Tomczakowa z Katowic 740 zł., a Marja Polakowa w Tarn. Górach 30.000 zł. Ponieważ przedstawiciele **urzędu wojewódzkiego nie mogli wyjaśnić tych wydatków,** uchwalenie całej pozycji odroczono.

Obszernie dyskutowano też nad sprawą Konserwatorjum muzycznego w Katowicach. Konserwatorjum to w bież. roku budżetowym ma kosztować 320.000 zł. Na konserwatorjum to miało łożyć państwo, skończyło się jednak na tem, że ciężar ten spadł na województwo. Bez odpowiedniej ustawy Rada wojewódzka pospieszyła się z założeniem konserwatorjum, nie zasięgnąwszy opinji Sejmu. Okazuje się, że ma ono osobliwy charakter, zawiera bowiem szkołę muzyczną niższą, średnią, dramatyczną, operową, seminarium **muzyczne,** szkołę muzyczną dla nauczycieli, szkołę muzyki wojskowej, szkołę fechtunku i t. d. Takich „konserwatorjów" niema nigdzie w świecie. Wszędzie są one wyższą szkołą muzyczną. Komisja uchwaliła **likwidację konserwatorjum muzycznego.** Surowej krytyce poddano także Muzeum śląskie. Województwo wydało z przewidzianej na zakupy objektów kwoty 300.000 zł. prawie całą sumę, a co do pozostałych na ten cel 25.000 przedstawiciele urzędu wojewódzkiego nie mogli wyjaśnić na co ta kwota jest przewidziana. Komisja skreśliła więc i tę pozycję.

Sowiety grożą

NIEMIŁOSIERNĄ WOJNĄ.

Były komisarz oświaty Łunaczarskij w przejeździe przez Paryż udzielił wywiadu amerykańskiemu dziennikarzowi, J. S. Lewinowi, w sprawie prac komisji rozbrojeniowej Ligi Narodów.

Łunaczarskij oświadczył, iż będzie reprezentował Sowiety na następnej przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej i zamierza poprzeć z całą energją projekt powszechnego rozbrojenia, przedstawiony w swoim czasie przez Litwinowa. Mocarstwa nie myślą szczerze o rozbrojeniu, lecz przeciwnie zbroją się gorączkowo od stóp do głów.

Sowiety zbroją się również ale tylko dlatego, że zbroją się sąsiednie państwa kapitalistyczne. Sowiety nie chcą wojny, muszą jednakże stale być w pogotowiu. Federacja sowiecka śledzi z największą uwagą rozwój wypadków w Polsce. Sowiety nigdy nie napadną Polski. Gdyby jednak Polska ośmieliła się sprowokować wojnę przeciwko Sowietom, mogą tylko powiedzieć „Biada Polsce". Sowiety będą prowadziły wtedy niemiłosierną wojnę. Robotnicy i chłopi sowieccy pokażą wtedy, że potrafią bronić swej ojczyzny. Polska i Rumunja, jeżeli okaże pomoc Polsce, będą starte z powierzchni ziemi przez armję czerwoną. Łunaczaarskij oświdczył dalej, iż poseł polski w Moskwie stara się o pokojowe załatwienie wszystkich konfliktów między Sowietami i Polską i czyni wszystko, aby podtrzymać normalne stosunki między obu krajami.

Opinja Forda

O BIEŻĄCYCH SPRAWACH GOSPODARCZYCH.

W czasie swego pobytu w Paryżu Ford udzielił prasie francuskiej interesującego wywiadu, w którym wypowiedział się w bieżących sprawach gospodarczych. Stwierdził on, że restrykcje celne, jakie stosowane są przez państwa europejskie w związku z podniesieniem taryfy celnej przez Amerykę, przyczynią się do rozpoczęcia przez Amerykan bezpośredniej produkcji w krajach europejskich. Fabryki, wybudowane w Europie, będą mogły produkować towary po cenach niższych płac, jakie są stosowane w krajach europejskich; z punktu widzenia jednak dalszego rozwoju przemysłu w Europie polityka niskich płac nie jest wskazana.

Jules Verne

ZAKAZANY W SOWIETACH.

Rada komisarzy ludowych wydała zakaz drukowania nowego wydania dzieł Jules Verne'a, ponieważ jak głosi komentarz do uchwały rady, dzieła Verne'a przyczyniają się do szerzenia w masach czytelniczych skłonności i tendencyj utopistycznych.

UWAGI.

Doświadczenie

W dniu otwarcia teatru w Sosnowcu prezes Rady miejskiej dr. Pawełek wypowiedział znamienne słowa:

— Doświadczenie przekonało nas, że nie można tworzyć specjalnego teatru robotniczego dla proletarjatu. Do takiego teatru nie przychodzi ani robotnik, ani też zamożniejszy inteligent. Sztuce, teatrowi nie można nadawać cech klasowości, sztuka jest dla wszystkich, jest bezklasową.

„Doświadczenie przekonało"... Te słowa padły z ust socjalisty. Narazie doświadczenie przekonało tylko na „odcinku sztuki". Na początek dobre i to. Miejmy nadzieję, że i na innych odcinkach życia społecznego i politycznego przekona socjalistów „doświadczenie", że błądzili i błądzą. Proces ten, doświadczalny, w obecnych czasach odbywać się będzie, zdaje się, w dość szybkiem tempie, choćby dlatego, że sami socjaliści już „doświadczają" na sobie dość wiele...

Odbiegając na chwilę od tego „lokalnego" tematu trzebaby przypomnieć, że w maju 1926 roku socjaliści byli tymi, którzy walnie przyczynili się do podważenia zasad praworządności, podważenia szacunku obowiązującej Konstytucji. Po latach stwierdzili, że błądzili. Uderzyli się w piersi pod wpływem „doświadczenia" i stali się szczerymi obrońcami praworządności.

Ale ile to „doświadczenie" kosztuje naród i Polskę? Ile lat trzeba będzie odrabiać ten eksperyment?

Wróćmy do zagadnień miejscowych.

Przedstawiciele obozu narodowego reprezentujący ten obóz w sosnowieckiej Radzie miejskiej, dwa lata temu stwierdzili nonsensowność tworzenia teatru klasowego, robotniczego. I ostrzegali również przed innemi eksperymentami „klasowemi". Nie chodzi w tej chwili o dziecinne przekomarzanie się, streszczające się w powiedzeniu:

— Acha, a nie mówiłem!

Chodzi o coś znacznie głębszego, poważniejszego. Chodzi o wyciągnie ze zdarzeń, może pozornie niewielkiego znaczenia, wniosków trwałych i obowiązujących na przyszłość. Jesteśmy bowiem świadkami nieustannej lekkomyślności polskiej, tak typowej dla naszego narodowego charakteru. Lekkomyślności przejawiającej się w nieustannem eksperymentowaniu, doświadczaniu. I dopiero, gdy ten eksperyment w skutkach swoich stwarza sytuacje bez wyjścia, dopiero wówczas w całej pełni znajduje swój wyraz tradycyjne powiedzenie: mądry Polak po szkodzie...

Socjaliści zahamowali się w swoim impecie eksperymentów. Na ich miejsce na widownię występują inni, tylko na odcinku daleko niebezpieczniejszym, bo na odcinku ustrojowym, konstytucyjnym. A że mają szczery zamiar czynić kunsztowne doświadczenia o tem powszechnie wiadomo. Niewiadomo tylko jak one będą wyglądać. bo w tajemnicy są przygotowywane, niczem magiczne przedstawienie.

Gdyby tak sumiennie podliczyć, ile Sosnowiec kosztują różnego rodzaju doświadczenia, to niewątpliwie zebrałaby się suma idąca w miljony złotych. Robiono przecie ulice, które rychło musiały być przerabiane na nowo, budowano domy, o których się dzisiaj mówi, że były źle skalkulowane, wybudowano kanalizację w taki sposób, który będzie gorzkiem doświadczeniem na dziesiątki lat. Najpierw eksperymentowali socjaliści, później... sanacja w osobie dra Marczyńskiego. Gdy socjaliści nauczeni rzeczywiście kosztownem doświadczeniem, poczęli hamować w „twórczych" zapędach reprezentanta miejscowej sanacji, ten się, na szczęście, obraził.

Nasuwa się pytanie: czy istotnie jesteśmy takimi stuprocentowymi niedowiarkami, że bez przekonania się namacalnego nie możemy wierzyć w pewne prawdy? I tutaj może nietyle jesteśmy nieraz niedowiarkami. ile... nieukami z wielkiemi ambicjami i jeszcze większą zarozumiałością. Boć chyba nie grzech dla socjalisty przyznać racje endekowi, który ma za sobą wieloletnie doświadczenie i przygotowanie.

Teatr dla wszystkich będzie się rozwijał i będzie miał powodzenie. I wszyscy będą się w nim dobrze czuli. Należy apelować teraz do socjalistów, aby ten obecny swój pogląd doświadczalny rozszerzyli i na zagadnienia inne w mieście. Wówczas będzie dobrze.

(as).

Pamiętajmy o przejrzeniu LIST WYBORCZYCH.

Z dniem 27 bm. zostaną spisy wyborców do Sejmu i senatu wyłożone do przejrzenia w lokalach urzędowych obwodowych komisyj wyborczych, wymienionych w publicznych ogłoszeniach.

Z dniem tym tj. 27 września rozpoczyna się 14-dniowy okres reklamacyjny do 10 października br. włącznie, w którym wszyscy wyborcy mają prawo przeglądania spisów wyborców i wnoszenia odpowiednich reklamacyj.

Stwierdzenie, czy uprawniony do głosowania wyborca został zamieszczony na liście wyborczej jest pierwszorzędnej wagi, albowiem osoba pominięta w liście wyborczej nie mogłaby być w dniu wyborów dopuszczoną do głosowania. Ponieważ zaś nie jest wykluczonem, że listy wyborcze mogą nie być dokładne, przeto **obowiązkiem każdego wyborcy jest przekonać się we właściwej komisji obwodowej, czy został w spisie wyborców zamieszczony** i ewentualnie wnieść w tej sprawie reklamacje.

Wydane zostały odpowiednie zarządzenia, aby przegląd list wyborczych i wnoszenie reklamacji poszczególnym wyborcom ułatwić.

BUDOWA KLINKIERNI
W GRUDKOWIE.

Przed miesiącem czasu pisaliśmy o przystąpieniu przez Sejmik będziński do budowy klinkierni w Grudkowie, która będzie największem, a drugiem tego typu przedsiębiorstwem w kraju, urządzona według współczesnych wymagań technicznych. Produkcja klinkierni sejmikowej obliczona jest na około 8 miljonów sztuk klinkieru, przyczem zatrudnienie w niej znajdzie około 200 robotników.

Kosztorys klinkierni obliczony jest na blisko 2 i pół miljona złotych. Obecnie roboty przy budowie przedsiębiorstwa są już w pełnym toku. Dotychczas zrobiona jest już własna bocznica kolejowa, wybudowano domki administracyjne oraz zakłada się specjalną linję telefoniczną.

W najbliższych dniach rozpoczną się roboty około budowy budynku piecowego. Przy robotach tych zatrudnionych jest około 200 robotników.

Do prowadzenia budowy zaangażowano w tych dniach inż. Leona Antuszewskiego.

Nadzór techniczny nad budową ma kierownik działu drogowo - budowlanego Sejmiku, inż. M. Laubitz.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

25 CZWARTEK	**Dziś** Bł. Ładysława **Jutro** Cyprjana P. M. Wschód słońca 5 m. 25. Zachód „ 17 m. 32.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Biały kapitan".
Kino „Palace" — „Romans ks. de Valois".
Kino „Czary" — „Małżeństwo".

PROGRAM RADJOWY
KATOWICE.
NA CZWARTEK 25 WRZEŚNIA 1930 R.

11.58 Sygnał czasu z Obserwatorjum astronomicznego w Warszawie oraz hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.00 Komunikat meteorologiczny (P. R. Warszawa). — 13.10 Przerwa. — 15.50 Odczyt p. t. „Huculszczyzna jako teren turystyczny" — wygł. p. Stanisław Lenartowicz (P. R. Warszawa). — 16.15 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych woj. śląskiego oraz komunikat teatru polskiego. — 16.35 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.35 Paweł Musioł: „Jadam Gdacjusz, fararz kluczborski, pisarz śląsko-polski 17 wieku". — 18.00 Koncert kameralny (P. R. Warszawa). — 19.00 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.15 Rozmaitości. — 19.30 Skrzynka pocztowa. Korespondencję bieżącą omówi p. Stanisław Steczkowski. — 20.00 Komunikaty. 20.05 Dr. Kazimierz Załuski: Z cyklu jesiennego. — 20.30 Recital altoviolisty prof. Mieczysława Szaleskiego. I. 1) Bach: a) Arioso, b) Preghiera, 2) Handel: Siciliano, 3) Gluck: a) Gavotte, b) Melodja. II. 1) Martini: Plaisir d'amour, 2) d'Indy: a) Choral varie, z) Lied, 3) Elgar: Sospiri, 4) Bowen: Barcarolle, 5) Żeleński: Romance. — 21.30 Słuchowisko z Poznania. — 22.00 Feljeton: „To co nas żywi i broni" — wygł. inż. Tadeusz Zamoyski (P. R. Warszawa). — 22.15 Komunikat meteorologiczny z Warszawy, oraz nadprogram. — 23. Muzyka taneczna (P. R. Warszawa).

× **PRZEPRASZAMY ZA WYRZĄDZONĄ PRZYKROŚĆ.** Swego czasu zamieściliśmy notatkę, że przewodniczący komisyj obwodowych w Sosnowcu mianowani zostali niemal sami członkowie B. B. lub sympatycy sanacji. Większość tych przewodniczących zwróciła się do nas bezpośrednio lub pośrednio z pretensją, że zaliczyliśmy ich do B. B., czem osoby te czują się mocno dotknięte, a nawet obrażone.

Wobec tego, że wyrządziliśmy istotnie wielu osobom przykrość zaliczając je do sanacji niniejszem przepraszamy je najmocniej, za niesłuszne i obraźliwe posądzenie.

× **200.000 ZŁ. DLA WŁAŚCICIELI NIERUCHOMOŚCI.** Bank Gospodarstwa Krajowego oddział w Katowicach obiecał Magistratowi Sosnowca wpłacić w najbliższym czasie dalsze 200.000 zł. na pożyczki dla właścicieli nieruchomości na urządzenie instalacyi wodociągowo-kanalizacyjnych.

Teatr miejski
W SOSNOWCU.

Czwartek 25 bm. Sosnowiec — „Wierna kochanka" po cenach popularnych.

Piątek 26 bm. Sosnowiec — „Wierna kochanka" po cenach popularnych.

Sobota 27 bm. Sosnowiec premjera świetnej komedji amerykańskiej Montgomery'ego pt. „Dzień bez kłamstwa" — ceny normalne. Przedsprzedaż biletów w składzie mat. pism. p. Czechowskiego.

Teatr Polski w Katowicach.

Czwartek, dnia 25 b. m. — „Wesele na Górnym śląsku" o godz. 19.30.

Piątek, dnia 26 b. m. — „Dar poranka" (premjera) o godz. 19.30.

Sobota, dnia 27 b. m. — „Dar poranka" o godz. 19.30.

Gen. Składkowski
KANDYDUJE Z ZAGŁĘBIA?

Jak donosi „Kurjer Warszawski" na czele listy sanacyjnej w Zagłębiu Dąbrowskiem ma stanąć gen. Sławoj-Składkowski. Prócz tego, przed samemi wyborami ma być ogłoszona za pomocą dekretu ustawa o ubezpieczeniu robotników na starość, aaby w ten sposób pozyskać przychylny nastrój wśród robotników dla listy sanacyjnej.

× **URZĘDNICY PAŃSTWOWI DOSTANĄ MUNDURY.** Władze rządowe zajmą się znowu w najbliższym czasie odłożoną niedawno sprawą umundurowania urzędników administracji państwowej. Chodzi o opracowanie znormalizowanego typu munduru, który byłby najwygodniejszy i najtańszy. Mundury otrzymaliby w pierwszym rzędzie urzędnicy państwowi wykonywujący swe funkcje poza obrębem urzędu. Zwolennicy mundurów twierdzą, iż wprowadzenie umundurowania przyczyniłoby się do zmniejszenia liczby zatargów z interesantami. Jednocześnie z mundurem codziennym opracowany będzie typ munduru świątecznego (galowego).

× **POUCZENIE O WYBORACH.** Jutro t. j. w piątek w gmachu sądu powiatowego w Czeladzi (Ratusz), o godz 19 odbędzie się konferencja przewodniczących obwodowych komisyj wyborczych z Czeladzi i okolicznych gmin, na której przewodniczący głównej komisji wyborczej na powiat Będziński, p. sędzia Salak, udzieli instrukcji i wyjaśnień w sprawie postępowania wyborczego.

× **ZWIEDZENIE WYSTAWY OWADÓW W SOSNOWCU.** Dziś i jutro uczniowie szkół powszechnych w Czeladzi, pod kierownictwem swych nauczycieli, jadą do Sosnowca, celem zwiedzenia rzadkiej u nas wystawy kilku? dziesieciu tysiecy owadów.

× **SPRAWA WODOCĄGU W DĄBROWIE.** Prace przy układaniu sieci wodociągowej w Dąbrowie posuwają się szybko naprzód i obecnie rurociąg układany jest w centrum miasta na ul. Sobieskiego, oraz na ul. 3 Maja.

Jeżeli nie zajdą przeszkody siły wyższej, pierwsza największa serja robót wodociągowych zostanie ukończona na 1 grudnia r. b. a sprawa dostarczenia wody będzie w roku przyszłym definitywnie załatwiona.

W dniu wczorajszym bawili w Dąbrowie: dyrektor polskiego instytutu wodociągowo - kanalizacyjnego inż. Piekarski i dyr. wodociągów w Warszawie inż. Chrzanowski, którzy odbyli z zarządem miasta konferencję w sprawie pewnej modyfikacji pierwotnego planu sieci wodociągowej.

× **DO JAKICH PAŃSTW MOŻNA PRZESYŁAĆ PIENIĄDZE PRZEKAZAMI POCZTOWYMI?** Z dniem 1 października br. zostanie podjęta wzajemna wymiana przekazów pocztowych między Polską, a Indjami Wschodniemi i holenderskiemi za pośrednictwem holenderskiego zarządu pocztowego.

Do wymiany dopuszcza się narazie tylko zwykłe przekazy pocztowe, jak również ekspresowe i za zwrotnem poświadczeniem wpłaty, z wykluczeniem przekazów telegraficznych i zleceniowych. Przekazy te nadane w Polsce do Indji holenderskich należy wystawiać w walucie holenderskiej, przyczem kwota przekazu nie może przekraczać 250 florenów holenderskich, względnie równowartości 1 tys. zł.

Posiadłości Indji Wschodnich holenderskich stanowią: wyspy Jawa, Madura, Molukki, Celebes, południowowschodnia część wyspy Timor, Sumatra wyspy Sunda, północno - wschodnia część Nowej Gwinji i wyspa Borneo.

Dotychczas Polska utrzymuje obrót przekazowy z następującemi państwami: Austrją, Belgją, Bułgarją, Czechosłowacją, Danją, Estonją, Finlandją, Francją, Hiszpanją, Holandją, Kanadą, Łotwą, Marokiem francuskiem, Norwegją, Rumunją, Stanami Zjednoczonemi Ameryki Północnej, Szwajcarją i Szwecją, państwem watykańskiem, Węgrami, Wielką Brytanją i Włochami.

Do krajów, z którymi dotąd niema zaprowadzonego obrotu przekazowego można przesyłać pieniądze w listach wartościowych.

× **WPROWADZENIE KOMUNIKACJI TELEFONICZNEJ MIĘDZY POLSKĄ A HOLANDJĄ.** Z dniem 1 października r. b. wprowadzona zostanie ogólna komunikacja telefoniczna między Polską a Holandją drogą normalną przez Niemcy, oraz okrężną przez Czechosłowację i Niemcy.

Między Polską a Holandją odbywać się będą rozmowy państwowe, prywatne zwykłe i pilne, abonamentowe, poza tem przewidziane są wezwania do rozmównicy oraz uprzedzenia o rozmowach.

Opłata za 3-minutową rozmowę zwykłą wynosić będzie 9 fr. 70 c. W okresie słabego ruchu od godz. 19 do 8 opłata za prywatną rozmowę zwykłą wynosić będzie trzy piąte wymienionej sumy.

Na drodze do likwidacji

SPORU O RZEŹNIĘ MIEJSKĄ.

W Magistracie sosnowieckim bawił przez 2 dni naczelnik wydziału administracyjnego województwa Kieleckiego dr. Kaluski, w sprawie dochodzenia dotyczącego rzeźni miejskiej. Po długich i uciążliwych debatach trwających 2 dni, kiedy zdawało się, że wszelkie porozumienie jest niemożliwe do osiągnięcia, jedna ze stron zaproponowała załatwienie sprawy w sposób arbitrażowy. Projekt ten nie mógł być przyjęty przez Zarząd miasta, który nie mógł zadecydować bez odpowiedniej uchwały Rady miejskiej, natomiast druga strona zgodziła się z góry na orzeczenie komisji arbitrażowej i zaproponowała, jako swego arbitra adw. dr. Lipskiego.

Aby znaleźć wyjście z sytuacji na Zarządzie m. Sosnowca zgodzono się na arbitraż warunkowy, uzależniając prawomocność decyzji, od odpowiedniej uchwały Rady miejskiej. Jako arbiter z ramienia Zarządu miasta występował prezydent Willner, a jako superarbitra wybrano naczelnika dr. Kaluskiego.

Po długich pertraktacjach dr. Kaluski powziął decyzję, która brzmi, że Berman i Cwajgenhaft będą mogli eksploatować rzeźnię od 1.XI. rb. w ciągu 30 miesięcy i w tym czasie zapłacą miastu 156.000 zł. w 24 równych ratach. Pozatem p. Cwajgenhaft zapłaci 25000 zł. tytułem zwrotu kosztów procesu. Magistrat m. Sosnowca podnosi dla siebie cały depozyt w sumie 85.000 zł. złożony w Banku Związku Spółek Zarobkowych, który powstał z pobierania opłat w ciągu trwania sporu. P. Cwajgenhaft przepisze plac, po zawarciu umowy i zaakceptowaniu jej przez Radę miejską, na własność miasta Sosnowca.

W ten sposób długotrwały i kosztowny spór o rzeźnię miejską znalazł się na drodze do likwidacji, przyczem warunki zawarcia ugody, proponowane przez arbitraż, wydają się być dla miasta zupełnie korzystne, staje się ono bowiem właścicielem poważnego objektu.

× **FIRMA J. KRUSZYŃSKI** wykonuje już połączenia domów z wodociągam miejskim. Sosnowiec będzie korzystać z wody już w październiku. 5126

× **ŁAŹNIA MIEJSKA.** Z powodu remontu kotła łaźnia miejska w Sosnowcu zamknięta została na przeciąg 2 tygodni.

× **ZŁAGODZENIE PRZEPISÓW DOTYCZĄCYCH BARWIENIA ŚRODKÓW SPOŻYWCZYCH.** Na skutek interwencji związku przemysłowców w Krakowie i związku fabrykantów w Poznaniu, Ministerstwo spraw wewnętrznych zdecydowało zmienić wydane w styczniu b. r. rozporządzenie o barwionych wyrobach z ciasta, wyrobach cukierniczych, tłuszczach, wódkach, likierach i t. d. Na podstawie dotychczasowego rozporządzenia wyroby te musiały być zaopatrzone w etykietę z wyraźnym napisem: „barwione".

Obecnie rozporządzenie zmienione zostało w tym sensie, że wódki i likiery barwione środkami organicznemi (1. substancji barwiące, pochodzące z jadalnych owoców, bądź z jadalnych produktów roślinnych, 2. chlorofil, 3. karmel), mogą nie być zaopatrywane w napis „barwione". Natomiast w odniesieniu do innych środków barwienia zadecydowano, że na etykietach należy umieścić tylko literę „B".

Analogiczny wniosek związku fabrykantów w Bydgoszczy o uchylenie powyższego przepisu w odniesieniu do barwionego makaronu nie został przez Ministerstwo spraw wewnętrznych uwzględniony.

× **STRAJK W FABRYCE DEICHSLA,** który wybuchł na tle niewypłacania robotnikom zaległych zarobków i objął przeszło 200 osób, o czem już pisaliśmy został wczoraj przerwany. Zaległe zarobki zostały wypłacone robotnikom onegdaj, pomimo to robotnicy nie przystąpili natychmiast do pracy, lecz następnego dnia. Przyczyną tego były wysunięte przez robotników żądanie, między innemi wypłacenia im zarobków, za dni w których strajkowali z powodów niewypłacenia im zarobków przez zrząd fabryki. Na skutek interwencji inspektora pracy robotnicy wczoraj przystąpili do pracy, z tem zastrzeżeniem, że w sobotę w Inspektoracie odbędzie się konferencja w sprawie rozpatrzenia ich żądań.

Dookoła zatargu samorządowego

w Czeladzi.

Od kilku już miesięcy Czeladź przeżywa ostre przesilenie samorządowe, którego końca trudno przewidzieć. Ostatnio z powodu pewnych posunięć, sytuacja przedstawia się tak niezwykle, że naprawdę warta podkreślenia.

Donosiliśmy swego czasu, że na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej przy przyjmowaniu protokółów burmistrz w pełni zastosował regulamin Rady miejskiej z roku 1919, co spotkało się z ostrym sprzeciwem radnych z „opozycji". Złożono przytem odpowiednie oświadczenie, które zostało zaprotokółowane.

Przed kilku dniami sekretarz Rady miejskiej p. Zarychta odmówił podpisania protokółu z tego posiedzenia, składając oświadczenie, że: **„w protokóle pominięto wnioski i oświadczenia radnych, mające zasadnicze znaczenie i że protokół, jak i poprzednie zredagowany jest wybitnie w duchu postępowania klubu BB., co niezgodne jest z rzeczywistością".**

Oświadczenie to, jak również szereg innych zarzutów przesłano już do Sejmiku, a w najbliższych dniach przedstawiciele klubu radnych PPS. i Zjednoczenia udają się do wojewody, któremu przedstawią sytuację samorządową w Czeladzi, składając odpowiedni memorjał radnych.

Przed kilku dniami natomiast, jak już donosiliśmy, bawiła w starostwie delegacja pewnego odłamu mieszczan, wręczając p. staroście petycję **o rozwiązanie Rady.** Widać z tego, że samorząd dla Czeladzi jest prawdziwem utrapieniem. Trzeba dodać jeszcze, że w czasie „bezhołowia" rządy w mieście sprawia wyłącznie p. burmistrz, wydając t. zw. „decyzjo". Odnosi się to do wszystkich spraw bieżących, które załatwia burmistrz, ponieważ **drugi i ostatni członek zarządu ławnik Spyrzyński nie bierze udziału w posiedzeniach.**

Jak widać, Czeladź jest naprawdę niezwykłym przykładem „samorządu".

Poszanowanie prawa

czyli zebranie przedwyborcze w Siewierzu.

Dz. Ust. Nr. 66 poz. 594: art. 1. Wszystkie zgromadzenia, zwoływane przez wyborców, wzgl. przez kandydatów na posłów w okresie przedwyborczym, tj. od dnia rozpisania wyborów aż do dnia wyborów, nie wymagają zezwolenia władz administracyjnych.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o karach dla ochrony swobody wyborów: art. 2. Kto przemocą, groźbą bezprawną lub podstępem przeszkadza... odbyciu zebrania, poprzedzającego głosowanie — ulega karze więzienia do lat pięciu.

W niedzielę 21 bm., a więc „w okresie przedwyborczym" miało się odbyć w Siewierzu w lokalu prywatnym zebranie kilkunastu członków Stronnictwa narodowego. Dowiedziawszy się o tem, przodownik policji, Guzek, oświadczył stanowczo właścicielowi mieszkania, że zebranie odbyć się nie może. Przybyli z Sosnowca i Zawiercia delegacji Stronnictwa udali się do posterunku policji i, powołując się na wymienione wyżej rozporządzenia, żądali, aby przodownik swój bezprawny zakaz cofnął. Ten jednak ponownie oświadczył, że zebranie odbyć się nie może i że on do zebrania nie dopuści.

Tak wygląda w praktyce poszanowanie prawa swobody wyborów... w pojęciu przodownika Guzka z Siewierza, który nie może się tłomaczyć nieznajomością prawa, gdyż odpowiednie przepisy zostały mu odczytane przez przedstawicieli Stronnictwa narodowego. Przeczytano mu nawet art. 8, który głosi:

jeżeli przestępstwa przewidzianego w niniejszem rozporządzeniu dopuścił się urzędnik podczas urzędowania — sąd winien okoliczność tę uznać za obciążającą.

Przodownik Guzek przeszkodził odbyciu zebrania podczas swego urzędowania.

Reszta należy do p. prokuratora.

Sir.

OLGA WINNA,

bo tak robić nie powinna.

Henryk Duraj z Gołonoga pragnął za wszelką cenę zwiedzić Rosję. Słyszał bowiem, że tam jest dobrobyt, jakiego u nas nie doczeka się nigdy. Wyjechał więc w roku 1913 i po zwiedzeniu kilku miast, zatrzymał się czas dłuższy na Łotwie w miasteczku Prejle.

Zamiast szukać chleba p. Henrykowi wpadła w oczko Rosjanka imieniem Olga. Młodzieniec, liczący wówczas 25 latek, o gorącym temperamencie

zakochał się w Oldze na zabój.

Wnet pozyskał jej wzajemność i w dwa lata potem, a było to w lecie 1917 roku, młodzi stanęli na ślubnym kobiercu. P. Henrykowi świat wydawał się rajem. Zajmował przytem stanowisko intendenta szpitala w Prejlach, gdzie zamieszkiwała jego nadobna.

Pożycie małżeńskie było zgodne lecz szczęście to trwało niezbyt długo. W 1918 roku p. Olga zawarła bliższą znajomość z kolegą męża

pięknym, jak Mozżuchin,

z którym widywała się prawie codziennie.

P. Henryk widząc, że uczucia jego wybranki ostygły dlań i pożycie małżeńskie nie ma już tego uroku, postawił kwestję otwarcie:

— Porzuć go na zawsze, albo wyjeżdżaj ze mną do Polski.

Słowa te nie trafiły jednakże wschodniej kobiecie do rozsądku i kategorycznie odrzekła:

— Wyjechać stąd nie mogę.

Cóż miał robić złamany losem w obcym kraju? Wrócił do Polski, do swej rodzinnej wioski, Gołonoga.

Tu odżyły jego wspomnienia do towarzyszki zabaw z lat dziecinnych Marysieńki. Żyć w samotności nie umiał. I tu, w kościele parafjalnym, gdzie go ochrzczono, stanął z ową Marysieńką na ślubnym kobiercu.

W międzyczasie Olga za namową swego kochanka wszczęła sprawę rozwodową w Latgalskim sądzie okręgowym, który, zbierając dowody, ustalił za pomocą kancelarji ryskiego arcybiskupa, że Duraj, nazywany w Łotwie Dunajem, zawarł powtórny związek małżeński w Gołonogu. P. Henryk zatem wszedł w kolizję z kodeksem karnym, który karze surowo bigamistów.

Sprawa ta była przedmiotem rozpoznania przez Sąd okręgowy w Sosnowcu. Ławę oskarżonych zajął wśród licznie zebranego audytorjum ów głośny na Łotwie Dunaj, który, przytaczając przykre pożycie małżeńskie z pierwszą swą żoną Olgą i kategoryczną odmowę jej wyjazdu do Polski, wskazywał, iż winowajczynią popełnionej przezeń zbrodni bigamji jest tylko Olga.

Kara 5 miesięcy więzienia z zawieszeniem, a prócz tego... dwie teściowe!

To także stanowi okoliczność łagodzącą.

NA EKRANIE.

„Biały kapitan"

W KINIE „ZAGŁĘBIE".

„Złota serja" kina „Zagłębie" ma swoje perły. Zaliczyć do nich należy „Białego kapitana", który pochłania uwagę widowni, jak rzadko który film. Bohaterstwo, wierność w przyjaźni i samozaparcie się kpt. Linga zapała wyobraźnię, a niezwykłość tła mórz podzwrotnikowych, na których łatwo o przygodę daje filmowi niepowszedni urok. Dodajmy jeszcze do tego urok Lili Damity i męską postawę Colmana, a otrzymamy obraz godny doprawdy zobaczenia.

× **UZUPEŁNIENIE.** W związku z zamieszczonem wczoraj sprawozdaniem z posiedzenia Komitetu propagandy czytelnictwa dodać należy, że do sekcji programowej wszedł również ks. pref. Sobczyński.

× **SUROWA KARA.** W swoim czasie w marcu r. b. w rzeźni w Sosnowcu miał miejsce nieszczęśliwy wypadek. Inspektorat pracy nakazał poczynić pewne zabezpieczenia. Zarządzający rzeźnią z ramienia Magistratu dr. T. Dobrowolski nie wykonał tego rozporządzenia Inspektoratu.

Wczoraj odbyła się z tego powodu sprawa sądowa. Sąd skazał nadzorcę rzeźni na 250 zł. grzywny (z ewentualną zamianą na 14 dni aresztu) i 25 zł. kosztów sądowych.

× **KTO ZOSTAŁ ARESZTOWANY.** Jak już pisaliśmy wczoraj, w związku z ostatniemi napadami bandyckiemi na terenie powiatu Będzińskiego, policja przeprowadziła obławę, podczas której zatrzymano kilkadziesiąt osób z których większość po wylegitymowaaniu wypuszczono n wolność, część zaaś ztrzymano. Aresztowani zostali: Stanisław Kamiński, poszukiwany przez policję będzińską, Cieślik Leon i Sporyć Konrad, poszukiwani przez policję w Siemianowicach, Zabaglo Wawrzyniec, poszukiwany przez policję w Dąbrowie oraz Kozij Emiljan, poszukiwany przez policję w Brześciu nad Bugiem. Aresztowanych przekazano posukującym ich władzom.

× **ŁOBUZERSKI NAPAD NA KOBIETĘ.** Onegdaj w Ząbkowicach na idącą wieczorem z dworca kolejowego do domu Ludwikę Wyganowską, krawcową napadło dwóch osobników, z których jeden wyrwał jej z ręki torebkę, poczem zbiegli. W torebce znajdowało się 4 zł. gotówką i inne drobiazgi. Odszukaniem napastników zajęła się policja.

× **WŁAMANIE.** W nocy z dn. 22 na 23 bm. nieznani sprawcy wybiwszy szyby w oknie, dostali się do zakładu krawieckiego Perla Chila w Modrzejowie (Dąbrowskiego 5), skąd skradli 3 palta i 3 garnitury, wartości 800 zł.

× **KRADZIEŻE.** Helenie Fuksbrauder zamieszkałej w Będzinie (Sączewska 21) skradziono z mieszkania pierścionek złoty z brylantem, wartości 700 zł. Wiktorja Podstawa z Sosnowca (Wielka 19) oskarżyła przed policją swego sublokatora Tadeusza Kulisa o kradzież 270 zł. Po dokonaniu kradzieży Kulis zbiegł. Policja prowadzi dochodzenie.

GŁOSY PUBLICZNE.

Kilkaset nieboszczyków

WYNIOSŁ NA CMENTARZ.

Otrzymujemy następujące pismo:

Zabierając głos, jako jeden z obserwatorów i kolega od młodych lat i znając życie i postępki p. Juljana Kuli, nie przypuszczałem, iż spotkam się z taką rekuzą. Znając p. Kulę od młodych lat i jego gorące zamiłowanie wynoszenia nieboszczyków na wieczne miejsce spoczynku nie przypuszczałem ani na chwilę, iż zamieszczona przezemnie korespondencja może tak płytko i tendencyjnie być zrozumiana przez niego.

Wszakże niejednokrotnie p. Kula przedemną zaznaczał, iż wynoszenie nieboszczyków czyni z wielkiem zamiłowaniem i w tej dobrej intencji napisałem to, co uważałem za stosowne.

Nie wiem jakiemi pobudkami p. Juljan Kula kierował się, aby imię moje zniesławiać w prasie z taką wyrafinowaną perfidją.

Widocznie czyni to też z zamiłowania.

Józef Zawadzki.

RADNI M. OLKUSZA

domagają się zniesienia Rady miejskiej.

W dniu 18 września b. r. odbyło się posiedzenie Rady miejskiej miasta Olkusza.

Przed przystąpieniem do obrad nad sprawami objętemi porządkiem dziennym zabrał głos jeden z radnych p. L., który zgłosił nagły wniosek o zawieszenie w czynnościach ławnika Magistratu p. Z. Fronika, motywując swój wniosek tym, że p. Fronik nie może pełnić swych bowiązków będąc pod zarzutem nadużyć ściganych przez kodeks karny — gdyż w tej formie miała wypowiedzieć się komisja dyscyplinarna, która sprawę p. Fronika poleciła przekazać na drogę sądową.

Przed głosowaniem nad wnioskiem radni z obozu p. Fronika (nie chcemy odkrywać rąbka tajemnicy, że są to trybunowi sanatorzy miejscowi) gwałtownie starali się oponować i żądali od wnioskodawcy szczegółowego wyjaśnienia zarzutów, aby umożliwić p. Fronikowi obronę. P. ławnik jednak jakoś uporczywie trzymający się stołu radzieckiego milcząco przy nim siedział, nie myśląc o obronie i dopiero po przegłosowaniu wniosku na jego niekorzyść i oświadczeniu przez p. przewodniczącego, że **p. Fronik zostaje zawieszony w czynnościach** ze zwieszoną głową opuścił salę. Dziwnie i niewłaściwie zachował się p. Fronik, nie opuszczając sali na wstępie rozpoznawania tak przykrej dla niego sprawy i dopiero uczynił to na polecenie przewodniczącego. Sądził widocznie p. Fronik, że to sprawa błaha, a tu jednak wyszło na jaw coś ważniejszego. Do tej jednak sprawy powrócimy w czasie najbliższym.

Następnie przystąpiono do obrad porządku dziennego. Ze sprawozdania komisji rewizyjnej wynika: 1) że pozycje wydatkowane nie są **należycie** (czy też w odpowiednim czasie) **księgowane**, 2) że między innemi w Magistracie olkuskim istnieje urząd urzędnika „wekslowego", który płatny jest z budżetu administracji „leśnej", 3) że od lat kilku niema zaprowadzonej księgi inwentarzowej i t. p. Na razie poruszamy te trzy pozycje i niemi pragniemy się podzielić z szerszym ogółem obywateli, aby mieli możność uświadomić sobie gospodarkę „wzorowego" Magistratu miasta Olkusza i panujące w nim porządki.

A cóż na to władze nadzorcze?

Sensacyjny wniosek został zgłoszony dalej również przez radnego p. L., a mianowicie: aby członkowie wybrani do komisyj wyborczych do Sejmu czynności te pełnili bezpłatnie, gdyż jak twierdzi wnioskodawca przy wybieraniu członków do komisji **niektórzy radni forsowali najbliższych swoich krewnych i szwagrów, aby im umożliwić pobieranie djet za ich czynności, czyli żeby mogli sobie zarobić.** Na wniosek przewodniczący odpowiedział, że zasadniczo członkowie komisji pełnią czynności bezpłatnie. Radny p. L., był jednak tak uparty, że żądał przeprowadzenia tego w uchwale, nie bardzo wierząc w przyrzeczenie przewodniczącego, a przytem dodał, że jeżeli się ci forsowani przez pp. radnych nowoobrani członkowie dowiedzą o takiej uchwale napewno zrezygnują — bo to się nie opłaci.

W końcu najciekawszy wniosek był zgłoszony na piśmie i to znowuż na utrapienie pp. radnych również przez tegoż radnego p. L., a przytaczamy go dosłownie:

„Obecna Rada miejska m. Olkusza wybrana została w miesiącu lutym 1927 roku. Od tej chwili upłynęło trzy lata i siedem miesięcy. Ponieważ art. 13 dekretu o samorządzie miejskim z dnia 4 lutego 1919 r. Dz. Praw Nr. 13 z dnia 7 lutego 1919 r. poz. 140 opiewa wyraźnie: Radni i ich zastępcy wybierani są na trzy lata, przeto należy stwierdzić, że **zgodnie z brzmieniem obowiązującego prawa, już zgóra od pół roku mandaty wszystkich radnych i ich zastępców wygasły i dlatego dzisiejsza Rada miejska miasta Olkusza powinna zostać rozwiązana, a na jej miejsce należy wybrać Radę nową.**

Z niewiadomych mieszkańcom Olkusza przyczyn powołane do wydania odnośnego zarządzenia władze pomimo niedwuznacznego brzmienia odnośnego artykułu dekretu o samorządzie miejskim — nie rozwiązały dotychczas miejscowej Rady miejskiej.

W poczuciu, że w życiu publicznem **powinna być zachowana legalność bez względu na interesy jednostek i pewnych ugrupowań obywateli miasta,** jak również w zrozumieniu, że **skład obecnej Rady i Magistratu nie jest już wyrazem interesów i woli większości mieszkańców miasta,** klub radnych socjalistycznych stawia wniosek: Rada miejska m. Olkusza opierając się na wyżej przytoczonych motywach postanawia zwrócić się do władz administracyjnych z wnioskiem o jej rozwiązanie.

Wniosek ten został podpisany przez radnych P. P. S. i p. Talermana, jednego z poważniejszych obywateli miasta i długoletniego ławnika i radnego Rady miejskiej. Wnioskować z tego należy, że coś tam w Radzie i zarządzie jest niezupełnie w porządku (choćby na wstępie sprawa ławnika Fronika). Jeżeli chodzi o większość obywateli w Olkuszu, to za ten wniosek dla wnioskodawców są **z całym uznaniem,** gdyż wyraźnie i jasno postawili **sprawę rozwiązania Rady.** Wniosek ten na obecnych radnych jak się dowiadujemy (z wyjątkiem wnioskodawców) zrobił piorunujące wrażenie i niektórzy z pp. radnych odgrażają się, że do rozwiązania Rady nie dopuszczą.

Ciekawe — dlaczego?

Narazie podajemy do wiadomości obywateli sprawy powyższe — a do szeregu innych powrócimy wkrótce korzystając z uprzejmości Redakcji tak poczytnego pisma — jakim jest u nas „Kurjer Zachodni".

Związek właścicieli nieruchomości.

Kronika Zawiercia.

× **25-LECIE SZKOŁY POLSKIEJ.** Wszystkie tutejsze uczelnie przygotowują się do obchodu 25-ej rocznicy strajku szkolnego oraz szkolnictwa polskiego. Obchody te w szkołach mają na celu przedstawienie udręk, jakie przechodziła młodzież polska w szkołach zaborców, ożywienie miłości i przywiązania do mowy polskiej, oraz pobudzenie do ofiarności na rzecz szkół polskich na obczyźnie.

× **LIGA MORSKA i RZECZNA.** 23 bm. odbyło się zebranie Zarządu Ligi morskiej i rzecznej, na którem w związku z zarządzeniem Zarządu Głównego, polecającem urządzenie „Dwutygodnia Pomorza", postanowiono w czasie pomiędzy 5 i 19 października rb., urządzić szereg odczytów propagandowych o morzu polskiem, marynarce, kolonjach, Pomorzu i t. p. Jednocześnie mają być urządzone podobne wykłady w szkołach tutejszych. Stowarzyszenia, pragnące u siebie urządzić specjalne wieczory, poświęcone sprawom morza, mogą w razie potrzeby uzyskać prelegentów od Zarządu Ligi morskiej i rzecznej.

× **NISZCZENIE GOŁĘBI.** Od tutejszych miłośników gołębi, zwłaszcza tych, którzy chcieliby chodować gołębie pocztowe, tak pożyteczne dla celów wojskowych, otrzymujemy liczne skargi na barbarzyńskie niszczenie tych pięknych i miłych ptaków. Różne wyrostki po polach zastawiają sieci, pozatem zaś jacyś myśliwi podobno uganiają się za gołębiami, strzelając do nich i kalecząc je niemiłosiernie. Dobrze byłoby gdyby tutejsze kółka myśliwskie zajęły się przeciwdziałaniem szkodnictwu, oraz aby policja pociągała do odpowiedzialności niszczycieli.

Tajemnicze zabójstwo

rządcy w Minodze.

Majątek Minoga koło Skały stał się terenem zbrodni zabójstwa rządcy tego majątku 59-letniego Kazimierza Steckiego. W czasie gdy Stecicki w dniu 22 bm. o godz. 10 wiecz. w kancelarji swej zasłuchany był w audycjach radjowych, nieujawniony sprawca strzelił do niego przez otwarte okno.

Kula uwięzła koło serca i spowodowała śmierć nad ranem w dniu 23 b. m.

Poszlaki wskazują, że sprawca podkradł się pod okno i strzelił dwa razy. Druga kula chybiła. Zabójstwa dokonano prawdopodobnie na tle osobistej zemsty, chociaż zabity Stecicki cieszył się ogólną sympatją wszystkich osób we dworze.

Zagadkę tajemniczego zabójstwa wyjaśnią z pewnością w krótkim czasie władze śledcze.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

PROHIBICJA W POLSCE.

Według danych Urzędu statystycznego w latach 1929—1930 przeprowadzono głosowań nad wprowadzeniem zakazu sprzedaży alkoholu ogółem w 629 gminach. Ciekawem jest, że podczas gdy w roku 1925 było 11 głosowań, w r. 1926 — 15, a w roku 1927 — 14, w roku 1928 liczba przeprowadzonych głosowań podskoczyła aż do 353. Uchwalono zakaz ogółem w wymienionym okresie 10-lecia w 227 wypadkach, gdzie się zakaz uprawomocnił i w 361 wypadkach, gdzie się jeszcze nie uprawomocnił. Odrzucono wniosek unieważnienia zakazu w 41 wypadkach. Zniesiono zakaz uprzednio w 5 wypadkach.

Jest rzeczą charakterystyczną, że najwięcej głosowań odbyło się w województwie Lwowskiem (143 jeśli chodzi o r. 1928), następnie w Stanisławowskiem (109) i w Tarnopolskiem (84), na kresach wschodnich tylko w 1 wypadku na Polesiu przeprowadzono w r. 1928 głosowanie, i to z wynikiem ujemnym.

W roku 1929 przeprowadzono 114 głosowań, z których uchwalono zakaz i uprawomocniono w 34 wypadkach, nie uprawomocnił się zakaz jeszcze w 71 wypadkach, zaś w 9 wypadkach odrzucono prohibicję. Ciekawem jest, że odrzucono wnioski prhibicyjne w województwie Warszawskiem, w Lubelskiem, w Nowogródzkiem, na Wołyniu, na Pomorzu, w Krakowskiem i w Stanisławowskiem 1 wypadek na 15 głosowań.

Kronika gospodarcza.

BILANS TEGOROCZNYCH ZBIORÓW W POLSCE. Na podstawie sprawozdań korespondentów rolnych z drugiej połowy sierpnia, Główny Urząd Statystyczny dokonał powtórnego szacowania przypuszczalnych zbiorów 4-ch zbóż, które przedstawia się następująco: pszenica 19,1 milj. q., żyto 68,2 milj. q., jęczmień 13,8 milj. q., owies 21,8 milj. q. Prowizoryczne dane powyższe mogą ulec jeszcze nawet większym zmianom, gdyż ostateczne dokładne obliczenia zbiorów zostaną dokonane dopiero w czasie młocki. Urodzaj ziemniaków w chwili obecnej można szacować w przybliżeniu na 289,5 milj. q. Szacowanie to jako dokonane przed kopaniem ziemniaków może być traktowane tylko jako pierwsze przypuszczenie.

ZWIĄZEK IZB PRZEMYSŁOWO - HANDLOWYCH DOMAGA SIĘ DEKRETÓW „GOSPODARCZYCH". W poniedziałek dnia 22 b. m. rozpoczęły się w lokalu Izby przemysłowo - handlowej w Warszawie obrady zjazdu Związku przemysłowo-handlowych, których przedmiotem są między innemi sprawy następujące: 1) program postulatów gospodarczych, do zrealizowania w drodze dekretów Prezydenta Rzeczypospolitej; 2) program postulatów gospodarczych, których realizacja leży w kompetencji władz wykonawczych; 3) program realizacji zadań, włożonych przez niedawno odbyty kongres na Izby handlowo-przemysłowe; 4) sprawa nadania osobowości publiczno-prawnej Związkowi Izb przemysłowo-handlowych.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 24.9.

AKCJE: Bank Polski 166.00 — 165.00, Bank Zachodni 72.00, Cukier 30.00, Lilpop 25.00. Tendencja utrzymana.

WALUTY i DEWIZY: Dolar 8.94 i pół, Nowy Jork 8.912, Londyn 43.36, Paryż 35.05, Wiedeń 125.93, Praga 26.47 i pół, Belgja 124.40, Szwajcarja 173.08, Kopenhaga 238.80, Berlin 212.51. Dol. War. pr. 8.95. 5 proc. Poż. Dolarowa zł. 57.50, 4 proc. Poż. Inwest. zł. 110.50. Tendencja słabsza.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Żyto cena tranz. 18.50 — 18.50, Żyto cena orjen. 17.50 — 18.00. Reszta notowań bez zmiany. Usposobienie spokojne.

Kronika Olkuska.

× **Z TOW. „HEJNAŁ".** W dniu 21 bm. w sali Resursy olkuskiej pod przewodnictwem prezesa „Hejnału" p. Milbrandta, odbyło się nadzwyczajne zebranie członków Towarzystwa, na którem omawiane były wewnętrzne sprawy „Hejnału". Po dyskusji postanowiono: lekcje śpiewu rozpocząć od dnia 22 bm. przy udziale obydwuch chórów; wypożyczanie pianina ograniczyć tylko do wyjątkowych wypadków, tj. w czasie uroczystości o charakterze państwowym; stworzyć komisję zebrań towarzyskich czyli inaczej „czarnej kawy", mających się odbywać co miesiąc. Na przewodniczących tej komisji wybrano wiceprezesów pp.: J. Kondka i W. Słomskiego.

× **WYBÓR DELEGATÓW ROBOTNICZYCH FABRYKI „OLKUSZ".** Zgodnie z nowemi warunkami pracy w fabryce „Olkusz" w dniu 20 bm., pod przewodnictwem p. inspektora pracy inż. Wiśniowskiego odbyło się w sali fabrycznej głosowanie na delegatów robotniczych tej fabryki. Na ogólną ilość zatrudnionych, mianowicie 1415 osób, głosowało 718, czyli zaledwie 50 proc. W wyniku głosowania wybrani zostali na delegatów pp.: Jan Krzemień, Stefan Szymczyk, Jan Filarski i Franciszek Otwinowski, wszyscy z PPS. CKW. Głosowanie odbyło się systemem Hondt'a.

× **ORGANIZACYJNE ZEBRANIE P. O. W.** Odbyło się pierwsze organizacyjne zebranie b. członków POW. w Olkuszu przy udziale 13 członków, na którem po przeczytaniu statutu i dyskusji postanowiono wybrać zarząd Koła w składzie następującym: pp. Z. Okrajniowa (przewodnicząca), W. Zgajewski (sekretarz), J. Piechowicz (skarbnik), J. Żak, St. Cieszkowski i Kowalski — jako członkowie. Pozatem wybrano komisję rewizyjną, sąd honorowy i sekcję finansową. Na zebraniu przewodniczył p. St. Podsiadło.

× **INAUGURACYJNE PRZEDSTAWIENIE W „ORLE".** Po gruntownem remoncie i odmalowaniu sali kina „Orzeł", w dniu 26 bm. o godz. 6 — 8 wiecz. odbędzie się inauguracyjne przedstawienie, na które zarząd kina zaprosił wszystką inteligencję m. Olkusza. Jak już pisaliśmy, Tow. „Sokół" wydzierżawiło kino „Orzeł" p. inż. Lesiewskiemu, który dokłada wszelkich starań, aby przybytek ten postawić na poziomie odpowiednim, w pierwszym rzędzie przez sprowadzenie polskich obrazów najlepszej jakości.

× **„CZARNA KAWA" URZĘDNIKÓW P. K. CH. W OLKUSZU.** W dniu 6 bm. odbyła się w sali Resursy olkuskiej „czarna kawa", urządzona przez urzędników P. K. Ch., z której czysty zysk w sumie zł. 41.42 przeznaczono na Tow. Przeciwgruźlicze w Olkuszu. Ogólny dochód z zabawy wynosił zł. 276.80.

× **KRADZIEŻ ROWERU.** P. Michałowi Sasowi w Olkuszu skradziono z komórki rower marki „Ideal".

SENSACYJNY PROCES AMERYKI

przeciwko Niemcom o 40 miljonów dolarów.

Przed trybunałem międzynarodowym w Hadze rozpoczął się proces, wytoczony przez rząd Stanów Zjednoczonych przeciwko obecnemu rządowi niemieckiemu

o zwrot 40 miljonów dolarów strat,

jakie poniósł rząd amerykański wskutek działalności agentów niemieckich na terytorjum amerykańskiem w okresie, poprzedzającym przystąpienie Ameryki do walki światowej.

Chodzi tu o szereg wybuchów, spowodowanych przez agentów niemieckich, którzy na rozkaz swego rządu

wysadzili w powietrze składy amunicji i arsenału broni przygotowanej do eksportu do Rosji,

która zamówiła wówczas w Ameryce olbrzymie transporty broni. Władze amerykańskie po wielu latach otrzymały bezsprzeczne dowody

udziału agentów niemieckich

w dwóch wielkich wybuchach, z których jeden wydarzył się 30 lipca 1916 roku na stacji Blacktom, drugi 1-go stycznia 1917 roku w Kingsland. Straty spowodowane obydwoma wybuchami przyniosły amerykańskim fabrykom broni

około 25 miljonów strat,

obecnie zaś cała suma powództwa wraz z procentami urosła do 40 miljonów dolarów.

W imieniu rządu amerykańskiego przed trybunałem haskim staje Bonynge, który opierając się na zeznaniach zdemaskowanej w Ameryce

kobiety - szpiega „Wiktoryny",

stwierdza, iż już od 1915 roku niemieckie ministerstwo wojny, działając w porozumieniu z ówczesnym posłem niemieckim w Washingtonie, organizowało szereg aktów terorystycznych, mających przeszkodzić zaopatrywaniu Europy w materjały wojenne. Najciekawsze jednak zeznanie złożył

były agent niemieckiego wywiadu w Ameryce,

Wicke, który brał bezpośredni udział w eksplozji olbrzymiego składu amunicji w Blacktom. Jako szczegół niezmiernie charakterystyczny, przytacza przedstawiciel Ameryki zeznanie innego, niemieckiego agenta, Koeniga, który bezpośrednio po wykonaniu powierzonego mu zamachu w Blacktom, przesłał swemu szefowi, attache wojskowemu Niemiec w Washintonie, rotmistrzowi von Igen

odłamek granatu, jako... pamiątkę z Blacktom.

Odłamek ten został dołączony jako dowód rzeczowy, do akt sprawy i przedstawiony sądowi. Jednocześnie na rozprawie wypłynęła historja słynnego kapitana Edda, który przed kilku dniami, spadłszy z konia podczas przejażdżki w swym majątku w Niemczech, poniósł śmierć. Nazwisko Edde, syna głośnej powieściopisarki niemieckiej, Boy Edda, było dobrze znane rządom wszystkich państw prowadzących wielką wojnę. Kapitan Boy Edd pełnił od początku wojny obowiązki morskiego attache Niemiec w Washingtonie i był otwarcie oskarżony

o zorganizowanie całej sieci szpiegowskiej na terenie Stanów Zjednoczych.

Wskazywano na niego również jako na jednego z głównych inicjatorów zatopienia „Lusitanii", kradzieży dokumentów z amerykańskiego sztabu generalnego, a wreszcie kierownictwa wyżej wspomnianych wybuchów w Blacktom i w Kingsland. Kapitan Edd został wydalony z Ameryki w grudniu 1915 roku, powracał jednak wciąż pod fałszywemi nazwiskami, kontynuując swą działalność.

W toczącym się obecnie procesie w Hadze, kapitan Edd miał być również przesłuchiwany. Tembardziej zagadkowo przedstawia się wiadomość

o jego nagłej śmierci,

spowodowanej jakoby upadkiem z konia. Wygląda raczej na to, że rząd niemiecki postanowił usunąć niebezpiecznego świadka, tembardziej, iż kapitan Edd, powodowany niezadowoleniami z racji odmówionych mu wysokich nagród pieniężnych,

zapowiadał jakieś sensacyjne rewelacje.

Toczący się w Hadze proces o 40 miljonów dolarów wzbudził wielką sensację w świecie politycznym, a przebieg jego obfituje w wiele szczegółów, które dziś jeszcze po upływie 15 lat dają światu świadectwo tego, jakiemi środkami, posiłkowali się agenci niemieccy w okresie wielkiej wojny.

Kiepura między filmem dźwiękowym

i Ameryką.

Po powrocie z Włoch — gdzie, jak wiadomo debiutował Kiepura w filmie dźwiękowym — zatrzymał się znakomity tenor we Wiedniu, gdzie opowiedział swym kolegom i dziennikarzom o swych interesujących przeżyciach. Podajemy je za wiedeńskim pismem „Neues Wiener Journal".

„Prawie **pół roku już nie znajdowałem się na scenie** opowiada z melancholijnem spojrzeniem, przyglądając się otoczeniu, gdyż tyle czasu trzeba było do sporządzenia filmu „Śpiewające miasto", który kręcono już to w Rzymie, już na Capri, w Neapolu, w Medjolanie i w Londynie. Gram tam **włoskiego przewodnika,** który cudzoziemców oprowadza po Neapolu i mówiąc do nich łamanym językiem niemieckim objaśnia im piękności miasta. Przy tej sposobności śpiewam **kilka ludowych melodyj,** skomponowanych przez najwybitniejszego znanego neapolitańskiego kompozytora Tagliaferri, wreszcie, odkrywa mnie manager i kształci na śpiewaka. Fabuła filmu jest do pewnego stopnia i filmem mego życia (!?) i mogę prawie powiedzieć, że premjera filmu dźwiękowego sprawiła mi prawie tyle przyjemności, co mój pierwszy sukces we Wiedniu.

Jestem przekonanym, że to dzieło muzy filmowo-dźwiękowej otwiera nowe horyzonty dla tej sztuki. Artystyczną doskonałość gwarantuje gruntowność 5-cio miesięcznej pracy, która nie zaniedbała żadnego, nawet najdrobniejszego szczegółu. Zdjęcia zostały dokonane w niemieckim i angielskim języku i pełno wśród nich pejzażów porywającej piękności. Sfilmowano wybuch Wezuwiusza, niektóre sceny rozgrywające się w ruinach Pompei, inne znowu w wąskich uliczkach, wśród malowniczych domków na Capri i naogół przedstawiają najpyszniejszą rozmaitość widoków, jakie tylko może dać Italja. Z drugiej strony niektóre sceny rozgrywają się też w eleganckich misickhalach. W każdym razie tylko cząstka pracy została wykonana w londyńskiem atelier, a zdjęcia z natury przeważają nad wszystkiemi innemi.

Brigida Helm, Jerzy Aleksander i Walter Jansen oto moi partnerzy. Trzech wybitnych reżyserów jest odpowiedzialnych za inscenizację: Włoch, Anglik i Niemiec. Niektóre piosenki wykonane przezemnie staną się zapewne wkrótce znanemi przebojami, zwłaszcza urocza, rozkoszna pieszcząca ucho „Pieśń o signorze", której podkładem jest stara, ludowa melodja. Włoska orkiestra mandolinowa i neapolitański chór uzupełniają muzyczne produkcje".

Kiepura mówi szybko, urywanemi zdaniami. Spieszno mu jeszcze kilka dni przepędzić na wypoczynku, zanim rozpocznie działalność w Scali medjolańskiej, gdzie na pierwszy występ pójdzie nowa opera Zandonai'ego p. t. „La via della finestra". Za kilka tygodni wróci do Wiednia, ażeby znów wystąpić w operze państwowej. Zaproponowano mu rolę tenorową w „Cyganerji", w „Rigolecie" i „Turandocie".

Na dalszym planie jest znowu **wyjazd do Ameryki.** Przedtem chciałby jeszcze wystąpić w dwudziestu (!) filmach dźwiękowych, które mu zaproponowano. Szczęście tylko, że część pracy będzie mógł niebawem objąć jego młodszy brat również kształcący się na tenora, który już ma za sobą doskonałe krytyki Marka. „Kiepura" będzie tryumfować więc podwójnym blaskiem. Na początek listopada wypada jego (starszego Kiepury) koncert we Wiedniu.

Zwrot złotych koron

DLA OBRAZU CUDOWNEGO W KODENIU.

Tygodnik bialski „Podlasiak" donosi, że w tych dniach O. superior kodeński ks. Paweł Kulawy otrzymał od ks. arcybiskupa Sapiehy dwie złote korony dla cudownego obrazu Matki Boskiej Kodeńskiej.

Korony te przechowywane były w pałacu hr. Krasińskich w Warszawie i obecnie córka spadkobierczyni hr. Krasińskiej p. Róża Raczyńska wydobyła korony z ukrycia i wręczyła je metropolicie krakowskiemu Sapieże, potomkowi dawnych panów na Kodeniu.

Lud podlaski powitał z radością powróconą po upływie przeszło półtora wieku drogocenną pamiątką.

Małpy zabiły

PRZYPATRUJĄCEGO IM SIĘ CZŁOWIEKA.

W Algierze zdarzył się niedawno wypadek, który wskazuje, że podróżowanie automobilem po tamtejszych wiejskich i leśnych drogach jest jeszcze niebezpieczniejsze, niż po ludnych ulicach miasta.

Oto jeden z Algierczyków zapragnął przejechać się za miastem, najął taksówkę i wyruszył w zarośla pobliskiego lasu.

Nieszczęście chciało, że natrafił na miejsce, gdzie dwie wrogie bandy małp postanowiły stoczyć ze sobą bitwę.

Bitwa ta była właśnie w pełnym toku. Wojownicy z jednej i z drugiej strony, z wielkim piskiem i krzykiem, przeskakiwali z drzewa na drzewo, z konaru na konar, spadając błyskawicznie na ziemię, kiedy ich miał ugodzić dobrze wycelowany kamień, albo szyszka cedrowa.

W tym zamęcie bojowym nagle odezwała się trąbka automobilu, który w szybkiem tempie wjechał pomiędzy dwa wrogie szeregi.

Jedna z najbardziej oburzonych małp chwyciła kamień i celnym rzutem trafiła w głowę pasażera, który padł na miejscu trupem.

ARTUR MILLS.

SZAFIROWY PAJĄK

Autoryzowany przekład z angielskiego.

4.

— Świetna myśl, ale co powie Tamorley?

— Tammy jest w Nowej Zelandji.

— Czy uważasz, że tak będzie najlepiej?

— Jestem przekonana, a nawet gdyby tak nie było, to teżbym pojechała. Nie mogę darować temu łotrowi, że tak ze mną postąpił i muszę mu się jakoś zrewanżować.

Moore pomyślał, że gdyby baron de Grignon zobaczył błysk w oczach Julji, zrobiłoby mu się nieswojo.

— Prosta rzecz — ciągnęła Julja. — Tammy zabawi w Nowej Zelandji dłuższy czas. Powiem znajomym, że jadę do Singapore, żeby się z nim spotkać, gdy będzie wracał. Singapore jest blisko Sajgonu, prawda?

— Trzy dni parowcem.

— No, widzisz... Więc, mój drogi, zarezerwujesz dla mnie kajutę na tym samym okręcie!

— Dobrze — zgodził się ze śmiechem rzeźbiarz. — Wiesz, Julko, tylko ty jesteś zdolna do takich pomysłów. Myślałem, że pojadę sobie spokojnie, jak przystało na szanującego się mistrza, dekorować pałac potentata, a tu tymczasem zaplątujesz mnie Bóg wie w jaką awanturę.

— Jeżeli wolisz jechać sam, to poiadę innym okrętem.

— Zanic w świecie!

— Dziękuję ci, Denny. Wiedziałam, że się na tobie nie zawiodę. No, muszę cię już opuścić. Czy zobaczymy się jutro?

— Dobrze. Spotkamy się na obiedzie i omówimy nasz plan szczegółowo. Zaraz zrana kupię dla ciebie bilet.

ROZDZIAŁ II.

Denis stał na chodniku, odprowadzając wzrokiem oddalający się szybko samochód Julji. Był pod wrażeniem jej osoby i narzuconej sobie awantury. Nie mógł przewidzieć, jak się to skończy, ale perspektywa długiej podróży morskiej w jej towarzystwie napełniała go wielką radością. Zastanawiał się, czy znów zaczną się dla niego dawne udręczenia miłosne, chociaż sądził, że raczej nie. Wierzył, że zwyciężył w sobie jej urok. Od tamtych czasów życie wypełniała mu sztuka i... kobiety. Nie mógł już teraz udawać przed sobą, że cierpi na smutną chorobę nieodwzajemnionej miłości.

Z okna samochodu, znikającego na końcu bulwaru, wysunęła się mała rączka. Odkłonił się i maszyna skręciła na rogu.

Skierował się ku bramie i oczy jego zatrzymały się przelotnie na człowieku o wschodnich rysach, który stał koło kiosku. Przeszło mu przez myśl dziwne przypuszczenie, że człowiek ten obserwuje dom. Sam nie wiedział, dlaczego mu to przyszło do głowy. Było to prawie podświadome, coś jakby głos instynktu.

Powrócił do pracowni, pogrążony w myślach. Naturalnie takie przedsięwzięcie mogło być ogromnie ryzykowne. Nie miał pojęcia, jaką wartość mogły przedstawiać szmaragdy Tamorley'ów, może sto tysięcy funtów, albo więcej. W każdym razie był to najpiękniejszy garnitur szmaragdowy na całym świecie. Jak sobie ten Francuz wyobrażał spieniężenie takiej rzadkości? Cenne kamienie, podzielone na mniejsze, straciłyby prawie całą wartość. Do licha! Coby to był za skandal, gdyby ta rzecz dostała się do wiadomości publicznej! I ostatecznie, jeżeli nie uda się odzyskać tych klejnotów przed powrotem Tamorley'a, skandal będzie nieunikniony. A to Julja wpadła!!

Rozmyślania jego przerwał lokaj.

— Proszę pana, jakiś człowiek chce się z panem widzieć. Zachodził już przedtem, ale mu powiedziałem, że pan ma gości.

— Nie mam czasu. Zapytaj go, czego chce.

— Patrzy na Chińczyka. Wspomniał coś, że ma do pana interes z powodu wyjazdu.

— Chińczyk!!!

— Widzi mi się, że tak, chociaż ubrany po naszemu.

— Czy czekał przedtem koło kiosku z gazetami?

— Ajakże.

— Niech przyjdzie — zdecydował nagle Denis. Jeżeli to był ten, który obserwował dom, warto było z nim pomówić. Mogło to być coś ważnego.

W kilka chwil później gość wszedł do pracowni.

— Proszę, niech pan siada — rzekł Moore — Czem mogę służyć?

D. c. n.

Więzienia

W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Sądownictwo uzależnione jest w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej od władz poszczególnych stanów, których jest 41. Osiem z nich zniosło karę śmierci, w pozostałych wykonuje się ją przez powieszenie, lub rozstrzelanie, a tylko w niektórych przy pomocy krzesła elektrycznego.

Ułaskawienie jest tam rzeczą niezwykle rzadką, 97 proc. wyroków zostaje wykonanych. W stanie New York istnieje ustawa, na mocy której człowiek, który dopuścił się czterokrotnie tego samego choćby drobnego przestępstwa, zostaje skazany na dożywotnie więzienie.

Dla odsiadywania ciężkich kar istnieją centralne więzienia stanowe, których jest ogółem 65, z tego 5 w stanie New York (między niemi słynne Sing-Sing). Kilka więzień, mieszczących się w nowoczesnych gmachach, prowadzonych jest w duchu humanitarnym, przeważnie zaś są to budynki bardzo stare. Tak np. więzienie Auburn wybudowano w roku 1805, w niem są owe słynne cele o przepisowej przed 100 laty wysokości, wynoszącej 1,6 metra. W więzieniach stosowana jest chłosta, w czasie które wpuszcza się za opłatą publiczność. Ma to miejsce nawet w bardzo nowocześnie zorganizowanem więzieniu Wilmington w stanie Delaware.

Obok więzień centralnych istnieją areszty gminne, urągające najprymitywniejszym wymogom cywilizacji, oraz bardzo wysoko postawione zakłady dla poprawy więźniów.

RADJOSTACJA PAPIESKA.

Budowa radjostacji papieskiej dobiega końca. W najwyższym punkcie ogrodów watykańskich, tam, gdzie wśród spiętrzonych skalnych złomów, wiernie odtwarzających grotę w Lourdes, stoi posąg Bogarodzicy, strzelają w niebo smigłe anteny, z których promienieć będą niebawem słowa Namiestnika Chrystusa. Stacja watykańska pracować będzie na fali 20 lub 50 metrów, zależnie od tego dla jakiej półkuli będzie przeznaczone posłanie, i czy to posłanie będzie miało do przebycia drogę oświetloną przez słońce, czy też pogrążoną w mrokach nocy. Mikrofon, przed którym mówić będzie Pius XI, jest już gotów na przyjęcie i przekazanie światu apastolskiego pozdrowienia Ojca Świętego.

WŚRÓD PRZYJACIÓŁ.

— Pomyśl, spotkałem człowieka, podobnego do ciebie, jak kropla wody.

— Ale chyba niedałeś mu tych dwudziestu złotych, na które czekam już półtora roku?

OGŁOSZENIE

Magistrat miasta Sosnowca podaje do ogólnej wiadomości, **że spisy wyborców do Sejmu i Senatu** wyłożone będą do przejrzenia w lokalach poszczególnych Obwodowych Komisji Wyborczych w okresie **od 27 września do 10 października 1930 roku włącznie.**

Godziny wyłożenia list wskazane są w ogłoszeniach, wywieszonych na lokalach Obwodowych Komisji Wyborczych.

Poza tem Magistrat powiadamia, że Obwodowa Komisja Wyborcza Obwodu 80 — Ostrogórska, urzędować będzie nie przy ulicy Ostrogórskiej Nr. 5, lecz w lokalu szkoły powszechnej przy tejże ulicy Ostrogórskiej Nr. 9 (parter).

Sosnowiec, dnia 24 września 1930 roku.

PREZYDENT M. SOSNOWCA
(—) A. WILLNER.

5186

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 - 30 gr. za każdy wyraz. powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN. Małachowskiego 7. Tel. 7.90. DĄBROWA. ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE. 3-go Maja 27. GRODZIEC. Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI